Nr 49. Kraków, Środa 29 Lutego 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 lutego.

Komisya budżetowa roztrząsa w dalszym ciągu preliminarz budżetu, a mianowicie fundusz religijny i etat ministerstwa rolnictwa. Wczoraj wieczór miała komisya dla podatku spirytusowego ukończyć jeneralną dyskusyę nad ustawą o opodatkowaniu wódki i wybrać subkomitet z 7 członków dla szczegółowego całej ustawy zbadania.

Jeden z tyrolskich dzienników doniósł, iż biskupi Przedlitawii wypracowali memoryał w sprawie szkoły wyznaniowej, a *Grazer Volksblatt* dodaje, iż memoryał ten złożony już został w kompetentnem miejscu.

W Konstantynopolu wczoraj jeszcze posłowie Austryi, Włoch i Anglii nie mieli żadnych instrukcyj, jakie stanowisko mają zająć wobec notyfikacyi Rosyi, Francyi i Niemiec względem nielegalności stosunków obecnych w Bułgaryi. Wynika ztąd dość wyraźnie, że mimo usilnych starań, jakie Rosya czyniła w ostatnich czasach w Wiedniu, aby Austryę do wspólnego z sobą działania pociągnąć, dotychczasowa notyfikacya trzech wzwyż pomienionych mocarstw pozostanie krokiem odosobnionym. Przewidzieć można, że Porta brak zgody wszystkich mocarstw weźmie za pretekst do odmówienia wszelkiej akcyi w sprawie bułgarskiej, albo ograniczy swe działanie do prostego zawiadomienia księcia bułgarskiego o tem, co zaszło.

Ponieważ takiego rezultatu można się było spodziewać, a Rosyi o donioślejszy chodziło, starała się ona, jak utrzymują, w ostatnich czasach pozyskać przyzwolenie przynajmniej Austryi na krok wspólny i okazywała podobno nawet skłonność do pewnych koncesyj, jak n. p. do zrzeczenia się prerogatywy, aby Rosyanin dzierżył tekę ministra wojny w Bułgaryi. Dotąd niema jednak widoku, aby którekolwiek z reszty pozostałych mocarstw miało później jeszcze przystąpić do kroku zdziałanego dotąd tylko przez Rosyę z przystąpieniem Francyi i Niemiec.

Znaczącą w tej chwili jest enuncyacya jednego z półurzędowych dzienników berlińskich, występująca z uwagą, że jeżeli wstępne propozycye rosyjskie tylko u mniejszości mocarstw znajdują poparcie, można sobie wystawić, jak będzie z dalszą główną kwestyą: „przywrócenia legalnego stanu w Bułgaryi.“ Bo też w gruncie rzeczy, z wyjątkiem jednej Rosyi, niema nikogo w świecie, któregoby obecny stan w Bułgaryi nie zadowalniał.

Z okazyi dnia urodzin księcia Ferdynanda, który 26 b. m. skończył rok 27 życia, odbyły się w Zofii solenne uroczystości kościelne i wojskowe, połączone z licznemi owacyami ludu, z któremi wychodzący w Zofii w języku francuskim dziennik *Bulgarie* łączy się szczególnie następującym ustępem długiego artykułu wstępnego: „Lud bułgarski obchodzi po raz pierwszy uroczystość urodzin swego mesyasza, który tak mężnie stanął na jego czele i symbolizuje poniekąd wolność i niezależność ludu bułgarskiego.“

Półurzędowa zaś *Swoboda* radzi Porcie rozważyć dobrze tę okoliczność, że jeśliby dała się skłonić do narzucania Bułgaryi propozycyj rosyjskich, spotka się ze zbrojnym oporem wszystkich Bułgarów.

Jak donosi *National Ztg* ma się ukazać rozkaz gabinetowy cesarza Wilhelma, mianujący przybocznego radcę ks. Wilhelma, który sprawozdaniami swemi ma obznajmiać księcia z bieżącemi sprawami państwa.

Telegram jenerała San Marzano z Massawy stwierdza skoncentrowanie wojsk abissyńskich w Godofelassi. Ras-Alulah nie wrócił dotąd do Asmary, gdzie stoi jego oddział. W innych stronach pasu okalającego stanowiska Włochów nie ukazują się żadne wojska.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 26 lutego.

(Protest przeciw projektowi krajowej ustawy szkolnej. — Odpisywanie gminnych i powiatowych dodatków do podatków).

= Gminy i korporacye wnosiły już dotąd niejednokrotnie przedstawienie lub nawet protesty przeciw uchwałom sejmowym, ale tylko wtedy, gdy chodziło o zagrożony interes materyalny. Tak się rzecz miała nieraz np. przy uchwaleniu pewnych opłat itp. Protest wniesiony z kraju przeciw uchwale sejmowej, której przedmiotem jest interes publiczny ogólnego znaczenia, należy u nas w każdym razie do osobliwości. Jeżeliż do tego jeszcze protest taki wychodzi z łona Rady powiatowej i skierowany jest przeciw ustawie organicznej doniosłości, to osobliwość taka zasługuje na to, aby ją zapisać na wybitnem miejscu. Radzie powiatowej w Bohorodczanach przypadła — co najmniej niewzbudzająca zazdrości — rola zainicyowania protestów przeciw projektom ustaw w Sejmie uchwalonym i sankcyi wyczekującym. Protest Bohorodczańskiej Rady powiatowej skierowany jest przeciw uchwalonemu odjęciu miejscowym Radom szkolnym prawa prezentowania kandydatów na posady nauczycielskie w szkołach ludowych. Protest ten w formalno-prawnem znaczeniu właściwie nie istnieje, bo władza polityczna, dostrzegłszy w odnośnej uchwale Rady powiatowej przekroczenia zakresu działania, zawiesiła uchwałę, a Wydział krajowy, który z mocy ustawy zawsze w takich razach pytany jest o opinię, uznał to zarządzenie za zupełnie uzasadnione. W Bohorodczańskiej Radzie powiatowej podobno przewagę ma stronnictwo, którego reprezentanci także w Sejmie ujmowali się za prawem gmin co do obsadzania posad nauczycielskich. Nie zmienia to anormalnego charakteru sprawy, ale ją objaśnia i pozwala oczekiwać, że między Radami powiatowemi nie znajdą się inne, skore do naśladowania przykładu Bohorodczańskiego.

Jeden z Wydziałów powiatowych wznowił w Wydziale krajowym kwestyę zasadniczego znaczenia co do odpisywania gminnych i powiatowych dodatków do podatków, podnosząc, że skoro dodatki krajowe odpisywane są po poprzedniem porozumieniu się z Wydziałem krajowym, to w konsekwencyi także i inne dodatki do podatków powinny być odpisywane za zgodą odnośnych ciał autonomicznych t. j. Rady powiatowej lub gminnej. Sprawa ta była już rozbierana w pierwszem dziesięcioleciu po wejściu w życie ustawy gminnej i ustawy o Reprezentacyi powiatowej. Krajowa władza skarbowa broniła wówczas wobec Wydziału krajowego dotychczasowego sposobu postępowania, według którego odpisanie podatku pociąga za sobą także odpisanie odnośnego dodatku powiatowego lub gminnego bez zasiągania opinii Rady powiatowej lub gminnej. Podstawę tego postępowania stanowiło zapatrywanie, że żaden dodatek do podatków nie stanowi samoistnej opłaty publicznej, lecz tylko akcesoryum podatku rządowego, że zatem w chwili, gdy odpada podatek rządowy wskutek odpisania lub z innego powodu, znikać musi *ipso facto* także jego akcesoryum. Przyznanie Wydziałowi krajowemu ingerencyi przy odpisywaniu dodatków krajowych, uważała krajowa władza skarbowa jako rodzaj dobrowolnego ustępstwa bez charakteru prawnego precedensu. Odmienne w tej mierze zapatrywanie opiera się na tem, że dodatki do podatków nie stanowią akcesoryum podatkowego, lecz całkiem samoistną, bo osobnemi postanowieniami prawnemi unormowaną opłatę publiczną. Podatek rządowy w takim razie stanowi tylko podstawę, a raczej tylko dyrektywę wymiarową. Że ustawa gminna i ustawa o Reprezentacyi powiatowej wybrały właśnie tę podstawę wymiarową, to tłumaczy się jej dogodnością, a nadto temi korzyściami, jakie pod względem administracyjnym przedstawia równoczesne przypisywanie, obliczanie, odpisywanie i ściąganie podatków rządowych i dodatków autonomicznych. Kiedy spór ten powstał, nie było jeszcze trybunału administracyjnego. Przed kilkunastu miesiącami trybunał ten miał sposobność zajmować się tą sprawą z okazyi skargi pewnego kontrybuenta, któremu władze skarbowe innej prowincyi odmówiły przyjęcia i załatwienia prośby o odpisanie dodatku autonomicznego. Trybunał administracyjny orzekł w tym wypadku, że władze autonomiczne, stanowiące o dodatku, stanowić mają także o jego odpisaniu. W ten sposób sprawa byłaby rozstrzygnięta ze stanowiska zasadniczego. Orzeczenie trybunału administracyjnego stanowi niewątpliwie dyrektywę dla dalszych judykatów tego trybunału, a tem samem i dla odnośnych rozstrzygnień władz, niema jednak charakteru normy ogólnie obowiązującej w tem znaczeniu, jak ustawa lub rozporządzenie. Kwestya prawna istnieje zatem dalej, a jeżeliby ona załatwiona została w sposób ogólnie obowiązujący odmiennie od judykatu trybunału administracyjnego, to rzecz naturalna, że i trybunał ten, wydający orzeczenia tylko na mocy obowiązujących norm prawnych, w dalszych podobnych wypadkach odmienne wydałby orzeczenia. W sprawie tej oprócz strony prawnej na uwagę zasługuje jeszcze strona praktyczna. Jeżeli w sprawie odpisywania dodatku krajowego zasiągane jest porozumienie Wydziału krajowego, to procedura taka ma i znaczenie i cel praktyczny, bo się ma do czynienia z urzędem w całem tego słowa znaczeniu. Tak samo rzecz przedstawiałaby się i co do Wydziałów powiatowych. Ale co byłoby lepszem wobec gmin, czy dzisiejsze postępowanie, czy zmiana żądana? Poza gminami miejskiemi niema urzędów gminnych w właściwem tego słowa znaczeniu, a to co się nazywa urzędem stanowi domenę pisarza gminnego, który *de facto* rozstrzygałby, czy X lub Y ma zapłacić dodatek od odpisanego podatku? Konsekwencye nasuwające się ztąd wymagają zastanowienia, a w danym razie niezbędnych kauteli.

Sprawy miejskie.

Komisya wodociągowa krakowska odbyła w dniu 23 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta wśród licznego udziału swych członków posiedzenie, na którem po odczytaniu i przyjęciu protokółu r. m. Dr Domański przedstawił treściwie obecny stan sprawy wodociągowej; wykazał, że na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 6 września 1883 komisya wodociągowa zajmowała się w ostatnich latach sprawą wprowadzenia wody źródlanej do Krakowa z Regulic i innych zdrojów między Regulicami a Krakowem położonych, że w tym celu badała i bada codziennie za pomocą basenu i śluz umyślnie zbudowanych wydatność zdrojów regulickich, tudzież że prof. Dr Olszewski wykonał z jej polecenia szczegółowy i ścisły rozbiór wody zdrojów przerzeczonych, z którego się pokazuje, że woda regulicka nietylko dziś odpowiada wszelkim słusznym wymaganiom sanitarnym, ale daje wszelkie rękojmie, iż taką zawsze zostanie. Wobec dzisiejszego stanu nauki o powstawaniu i szerzeniu się chorób zakaźnych, do których poskromienia właśnie mają służyć wodociągi, nie może być mowy o użyciu wód gruntowych do wodociągów krakowskich, nawet gdyby rozbiór chemiczny wykazał korzystny ich skład, albowiem wody gruntowe nie dają nigdy tego bezpieczeństwa sanitarnego w przyszłości, jakie cechuje wody ze źródeł głębokich, o stałej lub mało zmiennej temperaturze, a takiemi są właśnie zdroje regulickie. Wobec tego, że wszelkie czynności przygotowawcze do budowy wodociągu z Regulic do Krakowa można uważać za ukończone, nie pozostaje nic innego, jak trzymając się drogi teraz obranej postarać się u Rady miejskiej o kredyt na wykończenie ostatecznych planów i kosztorysów i obmyśleć środki pieniężne na budowę wodociągu z Regulic do Krakowa.

Nad tem przemówieniem otwiera Prezydent miasta dyskusyę i zaprasza pp. Kołodziejskiego i Brochockiego, którzy drukiem w sprawie wodociągowej niedawno głos zabrali, by swe poglądy wobec komisyi uzasadnili. Inż. Kołodziejski oświadcza, iż w tej chwili z braku dostatecznych badań nic pewnego o nadawaniu się wody gruntowej do wodociągów powiedzieć nie może, że jednak zdaniem jego projekt użycia źródeł regulickich jest bez wątpienia lepszy, choć kosztowniejszy. Prezydent przypomina, iż śp. Kluger robił w tym kierunku badania, ale że tylko w Baczynie znalazł zupełnie dobrą wodę gruntową w za małej wszakże dla Krakowa ilości.

R. m. Dr Domański zwraca uwagę, że nauka o chorobach zakaźnych w ostatnich latach dzięki nadzwyczajnemu wydoskonaleniu mikroskopów zrobiła bardzo wielkie postępy, z których się pokazuje, iż wody gruntowe nieraz do głębokości 20 metrów pod powierzchnią zawierają w sobie niebezpieczne lub przynajmniej podejrzane pod względem sanitarnym twory organiczne. Ze stanowiska przeto poprawy zdrowia publicznego, dla którego właśnie buduje się wodociągi, nie można myśleć nawet o sprowadzeniu wody niepewnej, mając do dyspozycyi wodę źródlaną, ze znacznej głębi ziemi pochodzącą. R. m. Dr Warschauer oświadcza się stanowczo za wodą źródlaną; uchwała dawniejsza Rady miejskiej, przeznaczająca na wodociągi 600 000 złr., upada wobec tego, że i wody gruntowej za te pieniądze sprowadzić nie można. R. m. Dr Weigel broni energicznie i wymownie projektu regulickiego. Zdaniem jego, po tylu mozolnych i dokładnych badaniach Dra Lutostańskiego i następców, niema najmniejszej wątpliwości, że tylko źródła regulickie nadają się do wodociągów, a zastanawiać się teraz nad nowemi projektami np. z wodą gruntową, znaczy rozpoczynać wszystko *ab ovo* i cofać się tam, gdzie się było na samym początku sprawy. Woda studzienna w Krakowie jest coraz gorsza, a mieszkańcy miasta domagają się gwałtownie załatwienia raz sprawy wodociągowej. Trzeba ją więc raz załatwić ku ogólnemu pożytkowi. Inż. Brochocki rozwija znany swój projekt zaopatrzenia Krakowa w wodę ze studzien artezyjskich. Zdaniem jego byłby to sposób najtańszy. Przy średnicy 30 centymetrów mógłby metr studni artezyjskiej kosztować od 100 do 400 złr., a może w głębokości 150 do 200 metrów znalazłaby się woda. Radzi więc porozumieć się z p. Dru w Paryżu, specyalistą w tej mierze. R. m. Dr Rosenblatt widzi zgodnie ze zdaniem referenta w sprawie wodociągowej trzy strony: sanitarną, techniczną i finansową. Pierwszą uważa za zupełnie rozwiązaną, co do drugiej i trzeciej radzi wybrać osobne podkomisye celem ich zbadania i przedłożenia pełnej komisyi stosownych wniosków.

Prof. Dr Szajnocha zgadza się, że sprawa wodociągowa ma trzy strony wymienione przez poprzedniego mowcę, ale nad temi stronami zastanawiała się już dawna komisya wodociągowa, która przychodzi dziś z wnioskiem należycie przygotowanym. Zdaniem mowcy, albo ma się zaufanie do komisyi wodociągowej, a wtedy trzeba przyjąć jej wniosek, albo się tego zaufania niema, a wtedy nie pozostaje nic innego jak tylko droga konkursu na podanie najlepszych sposobów zaopatrzenia Krakowa we wodę. Mowca jest stanowczo przekonany, że tylko Regulice odpowiadają wszelkim wymaganiom. Co do projektu bicia studzien artezyjskich, uważa prof. Szajnocha poglądy p. Brochockiego za niezgodne z zasadami geologii, a każdy grosz na jakiekolwiek próby w tym kierunku za zmarnowany. Radca górniczy Walter przychyla się zupełnie do zdania prof. Szajnochy i wykazuje mylność poglądów p. Brochockiego. Zdaniem jego, źródła regulickie są najczystszemi wodami i dają wszelkie rękojmie trwałości. O zaopatrzeniu Krakowa w wodę ze studzien artezyjskich nie może być mowy, a stosunki hydrologiczne Giebułtowa nie są bliżej zbadane. R. m. Dr Oettinger sądzi, iż sprawa wodociągowa jest już teoretycznie rozwiązana i dojrzała do wniesienia przed Radę miejską wniosku budowy wodociągu z Regulic; zbadanie finansowe może się odbyć i po uchwale Rady. R. m. Chęciński jest zdania, że ponieważ finanse miejskie nie pozwalają na wielkie wydatki i mieszkańcy przedmieść nie widzą potrzeby wodociągów, najlepiej będzie próbować sposobu proponowanego przez p. Brochockiego jako najtańszego, jeżeli już koniecznie mają być wodociągi. R. m. Dr Weigel raz jeszcze popiera usilnie sprawę postępu naprzód w kwestyi wodociągowej. Zdaniem jego, wydano już dosyć pieniędzy na studya przygotowawcze; teraz czas przystąpić do opracowania planów szczegółowych celem wybudowania raz tak potrzebnych dla miasta wodociągów z Regulic. Ksiądz Richard był w Krakowie i oświadczył, iż nie można się spodziewać wody ze studzien artezyjskich. Nie można się bawić nowemi projektami, lecz trzeba raz zająć się sprowadzeniem wody i to z Regulic. Wiceprezydent miasta Friedlein sądzi, że wobec nieosobliwych naszych stosunków finansowych i przykładu Wiednia trzeba być w sprawie tak wielkiego wydatku, jaki za sobą pociągnie budowa wodociągu, bardzo ostrożnym, i zbadać przedtem dokładnie wszystko, nim się przyjdzie z ostatecznym wnioskiem przed pełną Radę miejską, która niewątpliwie przyjmie każdy projekt, byleby ten nie przechodził sił miasta. Dlatego sądzi, że projekta sprowadzenia do miasta wody gruntowej należy jeszcze dokładnie zbadać, ale w przewidywaniu, iż to może do niczego nie doprowadzi, wnosi zakupić źródła regulickie z odpowiednim kawałkiem gruntu.

R. m. Dr Pareński mniema, iż skoro inżynier p. Kołodziejski sam swego projektu z wodą gruntową z Giebułtowa nie popiera, lecz owszem wyraźnie oświadcza, że projekt regulicki uważa za najlepszy, to mamy tylko dwa projekty wodociągowe: projekt p. Brochockiego, o którym geologowie właśnie wypowiedzieli swe zdanie, i projekt regulicki. Obecnie żadne miasto, które tylko ma źródła do dyspozycyi, nie myśli o użyciu wody gruntowej do wodociągów, bo woda gruntowa nie daje dostatecznej pewności pod względem sanitarnym. Wiceprezydent Friedlein oświadcza, iż nie mógłby głosować za Regulicami, gdyby się inny projekt tańszy pojawił i zapytuje się, czy jest dokładny rozkład chemiczny źródeł regulickich. R. m. Dr. Oettinger mniema, że przemawiający za dalszemi badaniami wód gruntowych właściwie chcą sprawę przewlec; wobec tego, co już dotąd zbadano, niema wątpliwości, iż dziś może być mowa tylko o Regulicach. Wiceprezydent Friedlein uważa potrzebę zastanowienia się dokładniejszego nad projektem inż. p. Kołodziejskiego i wnosi, by wyznaczonej do tego podkomisyi dać trzy miesiące czasu. Inż. Kołodziejski oświadcza na wezwanie raz jeszcze, iż projekt jego jest tylko tańszy od Regulickiego, ale że nie ulega żadnej wątpliwości, iż projekt regulicki jest najlepszy. R. m. Dr Domański jako referent powtarza, że czynności przygotowawcze do wodociągów są już ukończone; obecnie chodzi tylko o wykonanie szczegółowych planów, na podstawie których możnaby przystąpić naprzód do stanowczego kosztorysu, a następnie do budowy. Co do wód gruntowych, twierdzi, iż wszelkie dalsze ich badanie niema żadnego celu, bo przypuściwszy, iżby się znalazły wody gruntowe odpowiedniego skła-

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(89)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IX.

Gdy zaś ziemia obeschła i pobujniały trawy, ruszył chan własną osobą w pięćdziesiąt tysięcy ordy krymskiej i astrachańskiej na pomoc Doroszowi i zbuntowanym Kozakom. I sam chan i jego krewni sułtankowie i wszyscy znaczniejsi murzowie i beyowie mieli na sobie kaftany, w podarunku od padyszacha przysłane, i szli na Rzeczpospolitą nie tak już, jako chodzili zwykle, po łup i jasyr, ale na wojnę świętą, na „kęsim“ i „pohybel“ Lechistanowi i chrześcijaństwu.

Druga, jeszcze większa burza zbierała się pod Adryanopolem, a przeciwko tej powodzi sterczała jedna kamieniecka opoka, zresztą Rzeczpospolita leżała, jak step otwarty, albo jak człowiek chory, niemocen nietylko się bronić, ale i powstać na nogi. Wyczerpały ją poprzednie, chociaż przy końcu zwycięskie wojny szwedzkie, pruskie, moskiewskie, kozackie, węgierskie; wyczerpały konfederacye wojskowe i bunty przeklętej pamięci Lubomirskiego, a teraz do reszty osłabiły ją domowe rozterki, niedołęstwo królewskie, niezgody możnych, zaślepienie bezmyślnej szlachty i groza domowej wojny.

Próżno wielki Sobieski ostrzegał przed zatraceniem, nikt w wojnę wierzyć nie chciał, zaniechano środków obrony; więc skarb nie miał pieniędzy, hetman wojsk. Potędze, którejby przymierze wszystkich chrześcijańskich ludów zaledwie sprostać mogło, zdolen był hetman przeciwstawić ledwie kilka tysięcy ludzi.

Tymczasem na Wschodzie, gdzie wszystko stawało się wolą padyszacha, a ludy były jako miecz w ręku jednego człowieka, działo się zgoła inaczej. Z chwilą, gdy tylko rozwinięto wielką chorągiew proroka i rozwieszono buńczuki na serajowej bramie i wieży seraskieratu, a ulemowie poczęli głosić wojnę świętą, poruszyło się pół Azyi i cała północ Afryki.

Sam padyszach stanął o wiośnie na Kunczauryjskiem błoniu i jął zgromadzać niewidzianą oddawna w świecie potęgę. Sto tysięcy spahów i janczarów, wyboru tureckiego wojska, stanęło przy jego świętej osobie, a potem zaczęły ściągać wojska ze wszystkich najdalszych krajów i posiadłości. Którzy zamieszkiwali Europę, ci stanęli najwcześniej; przyszły zastępy konnych begów bośniackich, barwą do zorzy, furyą do błyskawicy podobnych; przyszli dzicy wojownicy albańscy, handżarami piechotą walczący; przyszły wataby poturczeńców serbskich; nadciągnął lud, który nad brzegami Dunaju zamieszkiwał i niżej, z tej i z tamtej strony Bałkanów, i jeszcze niżej, aż do gór greckich.

Każdy basza wiódł armię całą, która sama jedna byłaby zdolną zalać całą bezbronną Rzeczpospolitą.

Przyszli Wołochowie i Multańczycy, stanęli też w sile Tatarzy dobruccy i białogrodzcy; stanęło kilka tysięcy Lipków i Czeremisów, którym straszny Azya Tuchaj-beyowicz przewodził, a którzy po nieszczęsnej, dobrze sobie znajomej krainie przewodnikami być mieli.

Potem zaś jęło płynąć pospolite ruszenie z Azyi. Baszowie Siwasu, Brussy, Alepu, Damaszku, Bagdadu prócz regularnych wojsk, przyprowadzili ze sobą tłumy orężne, począwszy od dzikich górali, z cedrem okrytych gór Azyi Mniejszej, skończywszy na smagłych mieszkańcach pobrzeży Eufratu i Tygru. Stanęli na wezwanie kalifa i Arabowie, których burnusy pokryły jakoby śniegiem Kuczunkauryjskie błonie; byli między nimi i koczownicy z pustyń piaszczystych i mieszkańcy miast od Medyny do Mekki. Nie została w domowych pieleszach i hołdownicza egipska potęga, którzy w rajnym Kairze siedzieli, którzy co wieczora patrzyli w płonące zorzą piramidy, którzy błądzili po tebańskich ruinach, którzy mieszkali w owych mrocznych krajach, zkąd święty Nil wypływa, którym słońce spaliło na kolor sadzy skórę, ci wszyscy tkwili teraz orężnie na adryanopolskiej grudzi, modląc się co wieczora o zwycięstwo dla islamu, o zagładę dla krainy, co sama jedna zasłaniała od wieków przed wyznawcami proroka resztę świata.

Były krocie zbrojnego ludu, setki tysięcy koni rżały na błoniu, setki tysięcy bawołów, owiec i wielbłądów pasły się obok stad końskich. Można było mniemać, że z rozkazu Bożego anioł wypędził ludy z Azyi, jak niegdyś Adama z raju, i kazał im iść w strony, w których słońce bledsze i step śniegiem się zimą pokrywa. Więc szli, wraz ze stadami, mrowiem nieprzebranem, biali, ciemni i czarni wojownicy. Ileż tam było słychać języków, ile strojów odmiennych błyszczało w wiosennem słońcu! Narody dziwiły się narodom, obce były jednym drugich obyczaje, nieznana broń, odmienne wojowania sposoby i tylko wiara łączyła te wędrowne pokolenia, tylko, gdy muezini poczęli wzywać na modlitwę, wówczas te różnojęzyczne zastępy zwracały się twarzą ku wschodowi, jednym głosem wzywając Allaha.

Samej służby przy sułtańskim dworze więcej było, niż wszystkich wojsk w Rzeczypospolitej. Za wojskiem i zbrojną ochotniczą hassą ciągnęły tłumy bazarników, sprzedających towar wszelaki; wozy ich, wraz z wojskowemi, płynęły rzeką.

Dwóch trójbuńczucznych baszów, na czele dwóch wojsk, nie miało innej roboty, jeno dostarczać spyży tej ćmie ludzkiej — i była wszystkiego obfitość. Saugrytański Sandżak czuwał nad całym taborem prochów. Z wojskiem szło dwieście dział, z tych dziesięć „burzących,“ tak wielkich, jakich żaden król chrześcijański nie posiadał. Beglerbejowie azyatyccy stali na prawem skrzydle, europejscy zaś na lewem. Namioty zajmowały tak wielką przestrzeń, że wobec nich Adryanopol wydawał się niezbyt wielkim grodem. Same sułtańskie, lśniące od purpury, jedwabnych sznurów, atłasów i złotych haftów, stanowiły jakby osobne miasto. Wśród nich mrowiły się zbrojne straże, czarni rzezańcy z Abissynii, w kaftanach żółtych i niebieskich; olbrzymi hamalowie z kurdyjskich plemion, przeznaczeni do noszenia ciężarów; młode pacholęta z pokoleń Uzbeków, o twarzach nadmiarę pięknych, poprzysłanianych jedwabnemi frendzlami i mnóstwo innej służby, pstrej i barwnej, jako kwiaty stepowe, to masztalerskiej, to stołowej, to do noszenia lamp, to wreszcie do posługi ważniejszym dworzanom oddanej.

Na obszernym majdanie, naokół sułtańskiego dworu, który przepychem i rozkoszą raj obiecany wiernym przypominał, stały nie tak okazałe, ale królewskim równe, dwory wezyra, ulemów i anatolskiego baszy, młodego kajmakana Kara Mustafy, na którego i sułtańskie i wszystkie w całym obozie oczy zwrócone były, jako na „przyszłe słońce wojny.“

Przed namiotami padyszacha widać było świetne straże „polachskiej“ piechoty, przybranej w zawoje tak wysokie, że ludzie, noszący je, wydawali się olbrzymami. Zbrojna ona była w dziryty, osadzone na długich ratyszczach i krótkie krzywe miecze. Płócienne jej schroniska dotykały do schronisk sułtańskich. Dalej szedł obóz straszliwych janczarów, zbrojnych w muszkiety i włócznie, jądro potęgi tureckiej stanowiących. Ni cesarz niemiecki, ni król francuski, nie mogli się pochlubić piechotą, równą w tej liczbie i bojowej sprawności. W wojnach z Rzecząpospolitą, miększy wogóle lud sułtański nie mógł się mierzyć w równej sile z komputowemi wojskami — i czasem tylko niezmierną przewagą liczebną przygniatał je i zwyciężał. Lecz janczarowie nawet regularnym chorągwiom jazdy ośmielali się stawiać czoło. Budzili oni postrach w całym chrześcijańskim świecie, a nawet w samym Carogrodzie. Częstokroć i sam sułtan drżał przed tymi pretoryanami, a główny aga tych „baranków“ bywał jednym z najważniejszych dygnitarzy w Dywanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

du chemicznego w dostatecznej ilości w pobliżu Krakowa, nie możnaby ich użyć dla braku rękojmi trwałego bezpieczeństwa sanitarnego. Uczy bowiem nauka i doświadczenie, iż wody gruntowe mogą być nieraz i bywają rzeczywiście zanieczyszczane ustrojami chorobotwórczemi tak, iż wodociąg z nich mógłby zamiast poprawić zdrowie publiczne, dać powód do epidemii, jak już tego znamy przykłady. Nie ten wodociąg jest najlepszy, który jest najtańszy, ale ten, który prowadzi wodę zupełnie bezpieczną pod względem sanitarnym i przedstawiającą wszelkie rękojmie, iż taką samą zostanie. Według ścisłego rozkładu chemicznego woda regulicka odpowiada wszelkim wymaganiom sanitarnym, a ponieważ ma temperaturę stałą, od średniej rocznej miejscowej wyższą, mamy w tem dowód: 1) że niema do niej żadnych przypadkowych dopływów bocznych i 2) że pochodzi z takiej głębi ziemi, iż do niej nie mogą się dostać żadne części chorobotwórcze. R. m. Dr Warschauer jest zdania, iż wobec tego możnaby odrazu przystąpić do głosowania nad projektem regulickim.

Następnie wyznaczono i nadal stałym referentem sprawy wodociągowej r. m. Dra Domańskiego, a przez głosowanie uchylono zupełnie projekt zaopatrzenia Krakowa w wodę ze studzien artezyjskich i przyjęto wniosek r. m. Dra Rosenblatta wybierając 2 podkomisye: techniczno-sanitarną, która ma w przeciągu miesiąca przedstawić komisyi stanowczą opinię co do przedłożenia pełnej Radzie miejskiej ostatecznego wniosku co do zaprowadzenia wodociągu z Regulic, — i skarbową do obmyślenia projektu pokrycia kosztow budowy, utrzymania i amortyzacyi wodociągu. Do podkomisyi techniczno-sanitarnej zaproszono: prof. Bortnika, inż. Kołodziejskiego, profesorów Drów Stopczańskiego i Szajnochę, tudzież radcę górniczego H. Waltera; do podkomisyi finansowej zaś radców miejskich Birnbauma, Dra Hajdukiewicza, Dra Rosenblatta, dyr. Szancera i posła Dra Weigla, postanawiając zarazem, iż referent r. m. Dr Domański ma należeć do obydwóch podkomisyj. Przyjęto wniosek wiceprezydenta Friedleina co do nabycia na własność miasta źródeł regulickich, właściwie wniosek dawnej komisyi wodociągowej i przez nią do uchwały zupełnie przygotowany, a kilka spraw natury technicznej przekazano wybranej właśnie podkomisyi techniczno-sanitarnej. Nakoniec na wniosek Prezydenta miasta postanowiono zaprosić do komisyi podpułkownika inżynieryi p. Schallera.

Rozmaitości Polityczne.

Fremdenblatt zamieszcza następujący komunikat: W liście z Paryża do oficyalnego *Dniewnika Warszawskiego*, zawierającym wiele nieprawdziwych szczegółów, wypowiedziano ubolewanie, iż p. Kallay, jako minister zaprzyjaźnionego z Rosyą państwa, ogłosił wymierzoną przeciw temu mocarstwu broszurę pod tytułem: „Aspiracye Rosyi na Wschodzie.“ List wiedeński w *Nemzecie* występuje przeciw tendencyjnemu doniesieniu warszawskiego organu, przytaczając na dowód lekkomyślności, z jaką redagowany jest ten dziennik oficyalny, znany powszechnie fakt, iż pomieniona broszura, która ma wyłącznie akademicko-historyczny charakter, została napisaną przed dwunastoma jeszcze laty, przeto w czasie, gdy p. Kallay był tylko zwykłym deputowanym. Broszura ta była wstępem do „Dziejów Serbii,“ któreto dzieło wydał wówczas p. Kallay.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Konstantynopola: W tutejszych kołach dyplomatycznych powątpiewają powszechnie o bezpośrednim praktycznym skutku podjętego przez Rosyę, a popartego przez Niemcy i Francyę kroku. Uważają za rzecz prawdopodobną, iż Porta przedewszystkiem dla odwleczenia swej decyzyi chwyci się odraczających środków i zaznaczy konieczność wysłuchania na razie opinii innych gabinetów.

Z Warszawy: Uskutecznione w ostatnich dniach przez rosyjski skarb wojskowy na Podolu i Wołyniu zakupna zboża wynoszą 150,000 czetwerti (jedna czetwert równa się 177 kilogramom). Połowa tej dostawy przeznaczona jest dla fortyfikacyj Łucka, Rowna i Dubna, a reszta dla innych załóg zachodnich gubernij. W okręgach gubernii Lubelskiej spisały komisye wojskowe rozporządzalny stan koni i artykułów prowiantowych, których w danym razie potrzebować będzie armia.

Z Belgradu: Odbyły się tu dwa zgromadzenia radykalnej partyi, na których postawiono jednogłośnie jako kandydatów partyi dla stolicy belgradzkich obywateli Bankowicza i Milenkowicza. Wszystkie punkta rozwiniętego przez Tauszanowica programu zostały jednomyślnie przyjęte.

Z Petersburga: Sekretarz tutejszej ambasady niemieckiej ks. Hohenlohe-Oehringen targnął się na własne życie, przyczem jednak tylko się zranił. Istotny powód tego czynu niewiadomy; zdaje się, iż była nim melancholia.

Bruksela 25 lutego. Polityczny przegląd *Norda* rozpoczyna się skonstatowaniem, iż rosyjskie propozycye względem zbiorowego kroku mocarstw u Porty, aby ta oświadczyła, że przebywanie ks. Koburgskiego w Bułgaryi jest nielegalnem, opierają się na traktacie berlińskim, który przez wstąpienie na tron ks. Ferdynanda w zuchwały sposób naruszony został. Wybór bowiem ks. Ferdynanda nie został uznanym ani przez sułtana, ani przez mocarstwa. Gdyby wszystkie mocarstwa zgodziły się szczerze na to, żeby traktat berliński był przestrzegany, to los rosyjskich propozycyj nie mógłby nastręczać wątpliwości. Z propozycyj tych bowiem przebija się życzenie utrzymania pokoju na Wschodzie i pokoju w Europie, co jest ściśle połączonem z przestrzeganiem wspomnianego traktatu. Ścisłe trzymanie się traktatu berlińskiego przez mocarstwa wymaga zgodzenia się ich na propozycye rosyjskie. Niektóre dzienniki a osobliwie austryacko-węgierskie usiłują rozsiewać nieufność i przeszkodzić porozumieniu się, a to przez podawanie różnicy zapatrywań gabinetów wobec wyboru ks. Koburgskiego. Ależ jasną jest rzeczą, że te różnice zapatrywań miały czysto drugorzędny charakter, albowiem nie chodzi tu o to, ażeby wyrazić swe zapatrywanie co do legalności wyboru ks. Ferdynanda, lecz idzie tutaj o legalność sytuacyi, stworzonej w Bułgaryi wskutek objęcia tronu przez ks. Koburgskiego, a co do tego nie mogą się nasuwać żadne wątpliwości. Sytuacya bowiem obecna w Bułgaryi jest nielegalną w najwyższym stopniu. Wszystkie mocarstwa uznały to, nie chcąc wchodzić w urzędowe z ks. Ferdynandem stosunki; przyznały one zatem milcząco to, czego Rosya obecnie żąda. Żeby jednakowoż jednogłośna enuncyacya Europy mogła osiągnąć zupełny skutek przez przywrócenie normalnego stanu rzeczy w Bułgaryi, muszą wszystkie gabinety przyłączyć się w sposób lojalny bez zastrzeżeń i myśli ukrytych do propozycyj Rosyi i nie mogą swych urzędowych oświadczeń osłabiać przez tajemne dodawanie ducha rządowi uzurpatora w Zofii. Rząd w Zofii powinien bowiem nie wątpić w to, iż cała Europa go potępia i opuszcza. Jeżeli ks. Ferdynand pozna, iż w Bułgaryi nie może się nadal utrzymać, to nie będzie mógł dłużej zwlekać i będzie musiał zrezygnować z uzurpowanej przez się władzy. Mocarstwa zatem zgodzą się zapewnie na popieranie rosyjskich propozycyj, poczynionych w tym duchu i w tej intencyi.

Nord następnie rozwodzi się szeroko nad propozycyą hr. Bethlena, zamieszczoną w *Węgierskiej korespondencyi*. Hr. Bethlen proponuje mianowicie rosyjsko-austryackie porozumienie przez zrzeczenie się Rosyi krajów bałkańskich i przyjęcie zasady nieinterwencyi w tych krajach. Co się tyczy zdobycia tych krajów, oświadcza *Nord*, iż Rosya o takowem nigdy nie myślała. Co się zaś tyczy nieinterweniowania, to zapomina hr. Bethlen, iż Austrya sama zrzekła się tego prawa przez okupacyą Bośni i Hercegowiny. Nie powinna zatem Austrya zalecać innym krajom zasady nie interwencyi, w szczególności, jeżeli chodzi tylko o moralną akcyą, jaką Rosya chce w Bułgaryi przedsięwziąć. Aczkolwiek propozycya hr. Bethlena nie wydaje się być stosowną, to pozostają jeszcze inne środki. Traktat berliński nastręcza bowiem wszelkie środki do porozumienia się, które jest możliwem i pożądanem mimo pesymizmu i austryacko-węgierskiej nienawiści do Rosyi.

List petersburski *Norda* jest bardzo optymistyczny i rozpływa się w pochwałach nad mową ks. Bismarka. Sygnalizuje on optymistyczne zapatrywanie się opinii publicznej. W końcu zajmuje się ten list dwoma komentarzami pism rosyjskich do artykułu *Revue des deux Mondes*, traktującego o niemożliwości rosyjsko-francuskiego aliansu, i sądzi, iż tak komentarze, jak i artykuł są to czcze słowa, albowiem Rosya nie chce przymierza ani ze słabą, ani ze silną Francyą, ani z Francyą orleanistowską, ani z Francyą republikańską. Rosya bowiem przedkłada nad wszystko zasadę zupełnej wolności działania.

Petersburg 25 lutego. Specyalna komisya przy ministeryum finansów zaprojektowała, aby uwolnić fuzyl od akcyzy.

Ministeryum finansów zamierza ogłosić materyały, mające posłużyć do wyjaśnienia przesilenia cukrowego.

Ministeryum komunikacyj opracowywa projekta kolei żelaznych w okręgach nadamurskim i ussuryjskim.

Na mocy Najwyższego rozporządzenia postanowiono wniesiony do Rady państwa projekt ministra finansów o przywróceniu obiegu monety brzęczącej poddać pod opinię specyalnej rady pod prezydencyą towarzysza ministra finansów, złożonej z reprezentantów komitetów giełdowych, a mianowicie: dwóch z komitetu petersburskiego, dwóch moskiewskiego, i po jednym z komitetów: kijowskiego, odesskiego, warszawskiego, charkowskiego i ryskiego ze współdziałem zarządzającego bankiem państwa i dyrektora specyalnej kancelaryi kredytowej.

Journal de St. Petersbourg z powodu poruszonej przez *Birż. wied.* pogłoski o zamiarze przywrócenia obiegu monety metalicznej oświadcza, iż wiadomość ta nie ma tego znaczenia, jakie mu nadały *Birż. wied.*, które nie mają żadnych stosunków z ministeryum finansów i poczerpnęły powyższą wiadomość ze źródła, niezasługującego na szczególne zaufanie. Chociażby już z faktu, iż projekt poddany będzie pod narady specyalnej komisyi z udziałem reprezentantów komitetów giełdowych i że komisya ta zbierze się w dniu 29 marca, widać, iż chodzi tu nie o sprawę pospieszną, i że uda się niewątpliwie pogodzić wszystkie zainteresowane strony. *(Aj. półn.)*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lutego.

— **Za duszę ś. p. Dra Dominika Markiewicza** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele ś. Barbary we środę d. 29 lutego b. r, o godzinie 8 zrana, jako w pierwszą rocznicę jego śmierci.

— **Za duszę ś. p. Władysława Klugera**, zmarłego w San Remo, odprawione zostaną Msze św. we środę d. 29go lutego b. r. w kościele św. Barbary o godzinie 9ej zrana, jako w czwartą rocznicę jego zgonu.

— **Na porządku dziennym** czwartkowego posiedzenia Rady znajduje się wniosek komisyi wodociągowej względem nabycia gruntu w Regulicach, oraz o odstąpienie gminie praw do źródeł regulickich; dalej porządek dzienny obejmuje wniosek sekcyi skarbowej, przyznający na pokrycie niedoboru Wystawy kwotę 10.000 złr. Przy drzwiach zamkniętych traktowane będą mianowania i sprawy osobiste.

— **Zator na Wiśle.** Jak już donieśliśmy, bawili wczoraj w Niepołomicach pp. radcy Namiestnictwa Moraczewski i Matula oraz dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski celem obejrzenia zarządzonych robót przez kompanią, wysłaną z ramienia pułku c. k. inżynieryi wojskowej, przy częściowem rozsadzaniu zatoru, jaki utworzył się na Wiśle pod Mszczęcinem. Sytuacya cała przedstawia się, jak następuje: Pierwsze lody puściły na całej przestrzeni powyżej Niepołomic; spływając Wisłą ku tejże miejscowości natrafiły na przeszkodę pod Mszczęcinem, a mianowicie na krę o znacznych rozmiarach i częściowo dostały się popod tę krę, częściowo zaś spiętrzyły się, tworząc nader silny zator wysoko wzniesiony, bo sięgający szczytu wałów ochronnych na długości 3 kilometrów, od Mszczęcina aż po granicę magazynów solnych w Niepołomicach, pomiędzy 102 i 104 kilometrem linii wiślanej. Na tym zatorze oparły się dalsze kry na długości 12 kilometrów, tworząc w całej tej długości mniejszy zator, aż pod Mogiłę sięgający, powyżej którego Wisła przy ostatnich mrozach z małemi przerwami aż po Oświęcim zamarzła. Pomiędzy Mszczęcinem a Wolą Batorską na pewnej przestrzeni Wisła jest zupełnie wolną od lodu, poniżej zaś Woli Batorskiej pozostał jeszcze na Wiśle pierwotny lód, przy pierwszych zeszłorocznych mrozach powstały. Wskutek zatoru w Mszczęcinie, na który składa się do trzech silnych pokładów lodu, o grubościach do 90 ctm., tenże miejscami wskutek spiętrzenia kry, a szczególniej brzegami do samego dna koryto Wisły wypełnił, tak że woda tylko środkiem Wisły spodem się przeciska. Gdy głębokość tejże pod Niepołomicami dosięga 3·50 do 4·50 metrów, poniżej zaś Mszczęcina głębokość wynosi zaledwie 1·50 m., przeto odliczając wysokość spadku wody na długości 3 kilometrów, spiętrzenie wody pod Niepołomicami utworzone przenosi 3 metry, co jest powodem, iż woda nie mając dostatecznego przepływu korytem, pomimo że ostatnia opadła już wraz ze spiętrzonemi lodami o 1 metr, utorowała sobie drogę bokami częściowo niziną, częściowo starem korytem Wisły i zalała włości: Wolice, Morgi, Rogów, częściowo Mszczęcin, w których po kilka zagród włościańskich jest pod wodą. Nie można tutaj przypisać winy niedostatecznej ochronie brzegów, lub braku regulacyi, zalane są bowiem tylko miejscowości, gdzie włościanie mimo przestróg pobudowali się przed wałami ochronnemi w terenie wylewowym, wskutek czego zawsze narażeni są na niebezpieczeństwo powodzi.

Roboty ochronne, prowadzone przez kompanią pułku inżynieryi wojskowej, złożoną z 20 ludzi i dwóch podoficerów pod energicznym kierunkiem dzielnego porucznika p. Srp'a, a zarządzone przez radcę Nam. p. Matulę, przedsięwzięte są w tym kierunku, iżby korzystając z wolnej, niezamarzniętej przestrzeni Wisły poniżej Mszczęcina, stworzyć tak zapartej krze pod Mszczęcinem, jakoteż i we wspomnianym 3-kilometrowym zatorze w nurcie rzeki kanał o szerokości 20 do 30 metrów na długości wspomnianej w celu ułatwienia odpływu lodu i złamania oporu zatorowego przy spodziewanej odwilży. Kompania inżynieryi pracuje przy pomocy łęgowych oraz p. Wicherka, nadzorcy rzecznego, z prawdziwem poświęceniem bez względu na mroźne powietrze, z narażeniem nawet nietylko zdrowia, ale i życia. Roboty te postąpiły już o tyle, że w długości zapartej kry pod Mszczęcinem otworzono kanał w nurcie rzeki w pierwotnym lodzie o ogólnej powierzchni 4.500 m. kwadr. wody płynącej. W ten sposób dotarto już do czoła 3-kilometr. zatoru. O ile roboty te, nie wliczając klimatycznych warunków, są trudne, i prace mozolne, to wyjaśnią cyfry, iż lód, mierzony w zatorze w kilku punktach przeciąć się mającego kanału, ma w nurcie 90 ctm. grubości, i nawet metr miejscami, z boków zaś grubość zatoru przenosi 2,80 metrów. Tak zarządzone roboty postępują przy dziennym efekcie około 1.200 do 1.500 m. kwad. zyskanej powierzchni płynącej wody, przy użyciu min prochowych. W tym celu na miejscu napełniają się odpowiednie puszki blaszane o objętości 4—6 kilogr. prochu, a w głównym zatorze nawet większe będą użyte. Puszki te zawieszone na krzyżach drewnianych zapuszczają się w wykonane w tym celu przerębie na samo dno tj. od metra do 3 m. głęboko popod lód; naraz zaś zakłada się 10 do 24 min według potrzeby. Miny połączone drutami z odpowiednim polowym aparatem elektrycznym, ustawionym w bezpiecznem miejscu, zapalone zostają naraz, rozsadzając nietylko lód na przestrzeni, gdzie je założono, ale przez siłę wybuchową i wstrząśnienie sprowadzają rysy i pęknięcie na całej szerokości zamarzniętego wiśliska. W ten sposób lód roztrzaskany odpływa utorowanym kanałem na przestrzeń niezamarzniętą pod Wolą Batorską, zator zaś sam przecina się kanałem silnie płynącej wody. W dniu wczorajszym podczas komisyi zakładano dwukrotnie przygotowane miny i przy użyciu 120 kilogr. prochu rozsadzono kanał na długości 100 metrów do 20 m. szeroki. W dniu wczorajszym wskutek ciepła dnia poprzedniego i całodziennej odwilży skonstatowano pod Niepołomicami wzrost wody tylko 10 ctm. Gdy przy stałych nocnych mrozach a lekkiej dziennej odwilży śniegi wolno topnieją, przeto wobec zarządzonych z całą energią środków ochronnych w celu ułatwienia odpływu zatoru oraz wobec przerw w lodzie w różnych miejscach na Wiśle, wreszcie wobec okoliczności, że górna część Wisły i jej dorzecze wolne są od lodu, lód zaś nowy powyżej Krakowa nie przenosi 20 ctm. grubości — stanowczo twierdzić można, iż miastu naszemu nie grozi niebezpieczeństwo powodzi.

— **Krakowskie Towarzystwo prawnicze.** W sali Rady miejskiej odbyło się w sobotę d. 25 b. m. miesięczne zebranie członków. Posiedzenie rozpoczęło się odczytem prof. Dra Maurycego Fiericha: „O posiadaniu i zasiedzeniu tabularnem w prawie cywilnem austryackiem.“ W dalszym ciągu referował prof. Dr Lotar Dargun: „O nowej ustawie w przedmiocie zabezpieczenia robotników od przypadków nieszczęśliwych.“ W dyskusyi, która się nad tą kwestyą wywiązała zabierali głos, oprócz referenta, pp. rejent Lipowski i prof. Dr Kasparek. — Na wniosek prof. Kasparka i radcy Magistr. Szymkiewicza, poparty przez prof. Zolla, uchwalono polecić wydziałowi, ażeby, ile możności, wszystkie najważniejsze ustawy zaraz po ogłoszeniu w *Dzienniku praw państwa*, oddawał wybranym przez siebie fachowym referentom, celem dokładnego obznajomienia wszystkich członków z najnowszem ustawodawstwem. W ciągu posiedzenia rozdano członkom pierwszy numer *Kroniki prawniczej*, nowego organu Towarzystw prawniczych, wychodzącego pod redakcyą sekretarza Towarzystwa prof. Dra Franciszka Kasparka. — Po posiedzeniu odbyło się zebranie towarzyskie w hotelu „pod Różą.“

— **Na wczorajszem** zgromadzeniu członków krakowskiego Towarzystwa technicznego wypowiedział prof. Steingraber odczyt: „O płynnym bezwodniku węglowym,“ za który zgromadzeni podziękowali prelegentowi oklaskami. Z powodu braku kompletu nie traktowano reszty spraw, pomieszczonych na porządku dziennym.

— **Z krakowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego.** We środę d. 29 b. m. na stawach obok ogrodu Botanicznego od g. 2—5 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Z Podgórza.** W dniu wczorajszym odbyła się adaptacya budynku miejskiego na pomieszczenie 8-klasowego gimnazyum w Podgórzu przez komisyę wydelegowaną przez JE. p. Namiestnika, którą składali pp. radca Namiestnictwa Hild i inspektor Czarnkowski, oraz powołany inżynier Sare z Krakowa.

— **We Lwowie** rozpoczął się wczoraj d. 27 b. m. ponownie znany proces Abrahama Karpa i urzędników cłowych o defraudacye.

— **Proces Dra Živnego w Wiedniu.** W sobotę wieczorem zapadł wyrok w Wiedniu w sprawie oskarżonego o zbrodnię stanu Živnego. Sąd przysięgłych 5 głosami przeciw 7 gł. wydał werdykt uniewinniający. Prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności.— Oskarżonego wypuszczono natychmiast z więzienia.

— **W synagodze** w Warszawie na Tłomackiem powstał w święto „Purim“ d. 25 b. m. fałszywy popłoch, wywołany okrzykiem „gore!“ Wskutek tego wynikło straszne zamieszanie i pchanie się ku wyjściom tłumów. Istnieje podejrzenie, że panika wywołana została przez złodziei. Najwięcej ofiar padło między kobietami; skonstatowano cztery wypadki śmierci. Z lewej strony galeryi podniesiono zwłoki straszliwie zeszpeconej młodej, może 20-letniej kobiety. Odzież na niej w szmaty porwana, włosy z głowy powyrywane, a twarz barwy czarniawej (zwykły objaw uduszenia). Ciężko pokaleczonych osób jest 16.

— **Srebrne wesele ks. Walii.** W dniu 9 marca angielski następca tronu wraz z małżonką obchodzić będzie uroczystość srebrnego wesela. Książę Walii udał się obecnie do San-Remo, do swego chorego szwagra, ks. Fryderyka Wilhelma, lecz niebawem powróci do Londynu. Zanim choroba niemieckiego następcy przybrała tak groźny obrót, że uczyniła operacyę konieczną, projektowane były na cześć srebrnego wesela księcia Walii wielkie uroczystości, na które przybyć mieli królowie: duński i grecki z małżonkami. Obecnie wszakże zredukowano festyny do *minimum*. Jeżeli okoliczności w San Remo pozwolą, w dniu 9 p. m. danym będzie w Malboroughhouse w Londynie wielki bal, a następnego dnia obiad familijny u królowej Wiktoryi. Na obiad ten zaproszeni będą tylko książęta krwi królewskiej z wyjątkiem margrabiego Lorne, męża angielskiej córki królewskiej, Ludwiki, który, jakkolwiek nie książę, weźmie udział w biesiadzie rodzinnej, jako zięć królowej Wiktoryi.

— **Zwyczaj angielski.** W Londynie płeć piękna raduje się z powodu, iż rok bieżący jest rokiem przestępnym. Dnia 29 lutego bowiem we wszystkich sferach odbywają się bale, na których damy angażują tancerzy, żadnemu z panów nie wolno nawet przy bufecie napić się kieliszka wina, nie będąc do tego zaproszonym przez damy. W wyższych towarzystwach panie podobno nawet zdobyły sobie prawo na balach podobnych oświadczać się panom o serce i rękę.

Wiadomości policyjne. Maryanna Lesniak, 23 lat licząca, urodzona w Kempanowie, powiecie bocheńskim, pozostająca w służbie u pp. W. pod L. 11 przy ulicy Filipa, porodziła dnia onegdajszego potajemnie w komórce dziecię płci męskiej, które położywszy na miale z węgla, pozostawiła bez wszelkiej opieki, dopiero gdy jej służbodawczyni spostrzegła, co się stało w komórce, zabrała noworodka i przy życiu utrzymała. Lesniakównę wraz z dziecięciem odwieziono potem do szpitala, a Dyrekcya policyi wdrożyła w tej sprawie dochodzenie sądowo-karne.

W Dyrekcyi policyi znajduje się nowe żelazko do prasowania N. 5, bez duszy, które odebrano dnia onegdajszego od osoby podejrzanej.

Również onegdaj podczas pogrzebu przytrzymała straż policyjna kilku złodziei kieszonkowych, uganiających się za kradzieżą pośród publiczności.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 29go: Trzecie i ostatnie przedstawienie małoruskiego teatru, pod dyr. Emila Baczyńskiego, po raz pierwszy: *Hnat Prybłuda* czyli *karpaccy kłusownicy*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w 5 aktach, przez Daniela Młakę, muzyka Izydora Worobkiewicza.

We czwartek 1go marca: Szóste „przedstawienie czwartkowe:“ *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, W. Szekspira, z muzyką Mendelsohna-Bartholdy.

W sobotę 3go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Ptaki niebieskie*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

— Dnia 27go pogoda; term. od —12·2 doszedł tylko do —5·8 C. Barometr wysoko; o g. 7ej rano d 28go stan jego był 751·8 millim., term. —14 2 C.— Wiatr wschodni ostry.

— We środę d. 29go lutego: ś. Romana op.

Ruch umysłowy i artystyczny.

(M. S.) **Z wystawy.** P. Wojciech Kossak, którego ostatni obraz „Do ataku“ ściągał niedawno tak znaczną ilość publiczności do sal Towarzystwa Sztuk pięknych, wystawił tam obecnie dawniejszy swój wprawdzie, ale niemniej interesujący obraz, przedstawiający „Polowanie w Gödöllö.“ Ten młody artysta, który w ostatnich czasach prawdziwym i pełnym werwy talentem zajął między naszymi malarzami pierwszorzędne stanowisko, daje nam obecnie próbę tego, co ze sceny, samej przez się chłodnej, ciepłem poczuciem życia zrobić można. Dostojny orszak z gromadą myśliwych w galopie pędzi przed nami z Najjaśniejszym Panem na czele. Słyszy się tentent kopyt końskich i szczekanie hałaśliwe psów ujadających na pierwszym planie. Przy jednostajności czerwonego i przez toż samo mało wdzięcznego pod artystycznym względem stroju myśliwych, jest wiele rozmaitości, ruchu i figur w wybornie pojętej kompozycyi, a przytem pewna finezya w oddaniu typów i wdzięcznej, a tak wykwintnej postaci Najjaśniejszej Pani. Wszystko razem dobrze się rysuje na tle płowego, jesiennego krajobrazu i oblane jest pełnem światłem i świeżem powietrzem. W pierwszym ze wspomnianych obrazów talent p. Kossaka zajaśniał przed nami z całą swą siłą i dojrzałością; w tym, o którym mówimy, widzimy drugą jego stronę, dar przedstawienia eleganckiego świata bez konwencyonalności. Czuje się i widzi, że ci panowie i członkowie dworu, których się zna z widzenia i poznaje tak dobrze, nie jadą przed nami dla parady, ale polują na seryo z poczuciem trudu i przyjemności, jaką ten szlachetny sport pociąga za sobą. Nic więc dziwnego, że ten obraz miał powodzenie w Wiedniu i zwrócił uwagę na młodego artystę.

Na wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pieknych nadeszły: Bierkowskiej K. „Studzienka;“ Bierkowskiej L. „Pieszczoszek,“ „Karczma;“ Brylla „Portret mężczyzny;“ Fabiańskiego „Kaplica Batorego;“ Kędzierskiego „Dziewczyna wiejska;“ Stasiaka „Ojcze nasz;“ Jankowskiego „Chłop podolski;“ akwarella Tondosa „Kościół N. P. Maryi.“

P. Rosenzweig z Warszawy, młody a wiele obiecujący pianista, grać będzie we środę w salce Towarzystwa muzycznego. Publiczność, która tak żywo interesuje się prawdziwemi talentami, powinna pospieszyć na koncert, na którym tak wykonawca, jak i program, zasługują na szczególniejszą uwagę.

(M. S.) **Poszukiwania archeologiczne.** Nie było zaprawdę piędzi ziemi, którąby od najdawniejszych czasów z taką skrupulatnością i tak wszechstronnie badano, jak Akropolis ateńskie. Zdawałoby się na pozór, że na tej nagiej skale z jej nieśmiertelnemi ruinami nie ma już nic więcej do znalezienia. Ostatnie odkrycia przekonały, że jest inaczej. Towarzystwo archeologiczne ateńskie, z Greków przeważnie złożone, i które w ostatnich latach bardzo czynną rozwinęło działalność w porozumieniu z dzisiejszym dyrektorem niemieckiego Instytutu archeolog. w Atenach, Dr Dörnfeld poruszyło ten skalisty grunt na nowo i doszło pod tym względem do niespodziewanych rezultatów. Pod zburzoną średniowieczną wenecką wieżą. która nadawała dawniej pewien charakter krajobrazowi i każdemu podróżnikowi, zwiedzającemu Ateny, od strony południowej Propylei dobrze była znana, wydobyte zostały fundamenty pawilonu, odpowiadającego północnej Pinakotece, co przekonało, że fronton dorycki tej sławnej bramy, prowadzącej na Akropolis, otoczony był pierwotnie z dwóch stron symetrycznie sobie odpowiadającemi budynkami i miał o wiele regularniejszą formę, niżeli to dotychczas przypuszczano. Co więcej, na pustej i pokrytej tylko fragmentami marmurów, przestrzeni między Parthenonem a Erechetionem znalezione zostały fundamenty Parthenonu pierwotnego z czasu Sisistratów, zburzonego przez Persów. Dotychczas mniemano, że stary Parthenon za czasów Kimona służył za podstawę w fundamentach swoich nowemu, który Perikles ukończył. Dzisiaj widzimy, że było inaczej. Nowy budynek stanął obok pozostałości dawnego. Skoro zaś zasypywano i wyrównywano grunt, na którym stał ten ostatni, użyto do tego całej masy posągów, które obecnie nietknięte przez tyle wieków wydobyte zostały na wierzch. Są to posągi należące do tak zwanej archaicznej epoki, poprzedzającej czasy Fidyasza. Przedstawiają całe szeregi po większej części żeńskich bóstw, nieraz pełne wyjątkowego wdzięku i uroku, które rzucają stylem swym i charakterem nowe i niespodziewane światło na rozwój rzeźby greckiej i mają tem większe dla nauki znaczenie, że zachowały pierwotną polichromiją, a zatem przyczyniają się do rozjaśnienia spornych kwestyj z tak niewątpliwem, chociaż z wielu względów zagadkowem dotąd zabarwieniem i kolorowaniem greckich posągów związanych. Posągi te umieszczone obecnie w Muzeum ateńskiem Patissyi, stanowić będą jeden z najbardziej interesujących działów tego sławnego zbioru.

(tt) **Szkoła Dublańska** rozpoczęła wydawnictwo swoich *Roczników*. Pierwszy rocznik wyszedł świeżo nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmitta we Lwowie. Szkoła dublańska — zaznaczono w przedmowie — ma obok kształcenia młodzieży i inne jeszcze niemniej ważne zadania: odziaływać wprost na gospodarstwo krajowe. Zmiany w składzie grona nauczycielskiego, w urządzeniu zbiorów i laboratoryów, pozwalają jej obecnie przystąpić do tego zadania. Służyć ku temu ma publikacya, obejmująca to wszystko z zakresu prac profesorów, co szersze koła rolnicze obchodzić a na praktykę gospodarską oddziaływać może. Pierwszy rocznik zawiera przeważnie artykuły, dające poznać historyą, organizacyą szkoły i stan obecny jej naukowych zakładów. Obszerne te artykuły (232 str.) napisał prof. Dr Au. Prócz tego pomieszcza pierwszy rocznik: Sprawozdanie z prac, wykonanych na polu doświadczalnem w Dublanach przez Wł. Lubomęskiego; Stacya kontroli nasion w Dublanach przez Dra Godlewskiego; Stadnina rządowa w Radowcach przez prof. Kahanego; Nowy aparat do mechanicznej analizy ziemi przez p. Manasterskiego.

Kartografia. W Warszawie wyszła mapa archidyecezyi warszawskiej, ułożona przez X. Bernarda Grabowkiego, kapucyna, z Zakroczymia. Wydanie staranne i okazałe przynosi zaszczyt warszawskiemu zakładowi litograficznemu Wattsona. Na marginesach pomieszczono obfite notatki statystyczne, stanowiące cenny materyał do statystyki kościelnej kraju.

Wieczorek ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego.

Stowarzyszenie filaretów tutejszej młodzieży uniwersyteckiej urządziło w dniu wczorajszym uroczysty obchód w szczelnie zapełnionym teatrze, na cześć wielkiego naszego wieszcza, którego portret umieszczony był wśród zieleni w głębi sceny. Obchód składał się z odczytów, deklamacyi, muzyki i żywych obrazów. Prezes Towarzystwa filaretów p. Edward Graff zagaił wieczór wstępną mową, w której zaznaczył, że po upływie lat 29 od chwili zgonu Zygmunta Krasińskiego, pierwszy to hołd, jaki dziś młodzież składa zapomnianemu niemal przez dzisiejsze pokolenie, jednemu z plejady największych naszych poetów. Mówca przesunął przed słuchaczami obraz prac Krasińskiego i podniósł jego niespożytą zasługę jako poety, myśliciela, a przedewszystkiem miłującego ojczyznę Polaka. W końcu przedstawił mowca publiczności główny cel uroczystego tego wieczoru, mianowicie zebranie pierwszego funduszu na pomnik dla Zygmunta Krasińskiego. Pomijając następującą z kolei część muzyczną, o której mówi poniżej nasz specyalny sprawozdawca, notujemy, że p. Roman Żelazowski, artysta dramatyczny z teatru lwowskiego, prześlicznie oddeklamował jeden z najpiękniejszych ustępów z „Przedświtu.“ Następnie objaśnił filaret p. J. Kaden w dłuższym odczycie listy Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej, przytaczając z nich niektóre ustępy nieznane publiczności. Odczyt ten huczne wywołał oklaski. Ale koroną całej tej części uroczystości był odczyt hr. Stanisława Tarnowskiego, który, niemogąc go osobiście wygłosić, przesłał następujący list do komitetu urządzającego wieczór:

Z urzędu, jako profesor literatury polskiej na naszym Uniwersytecie, z czci i przywiązania do wielkiej postaci Krasińskiego, z radości wreszcie, że oddanym mu będzie hołd publicznie, i to za sprawą młodych i naszych uczniów do tego, pragnąłbym gorąco i powinienbym uczestniczyć w tym obchodzie i choć słowo jedno na cześć poety w nim dorzucić. Wiedząc, że na to nie pozwala mi zdrowie, żałowałem mocno, że bodaj najmniejszym znakiem lub słowem nie mogę okazać, że całem sercem łączę się z tą myślą i z niej cieszę. Niespodziewanie nadarzyła się po temu sposobność, którą chwytam skwapliwie. Dla publiczności, dla obchodu strata to niepowetowana, że chybiła nadzieja innego w tej chwili odczytu. Zastąpić go swoim, ani myślę, ani roszczę. Ale skoro o to chodzi aby zapełnić jedno próżne miejsce w programie, jestem gotów i rad, że na to przydać się mogę. Posyłam, co na poczekaniu zrobić się dało, i tak jak się dało zrobić na prędce. — Ze wszystkich kwestyj, tyczących się Krasińskiego, wybieram najdrobniejszą, bo taka tylko da się w krótkim odczycie ogólnie przynajmniej określić. Jest przytem poniekąd nową — bo bardzo mało dotąd obrabianą. Jakkolwiekbądź i jakkolwiek jest, niech ta rozprawka idzie na dzisiejszym wieczorze zastąpić nieobecnego i świadczyć o słusznej radości i otusze, z jaką starsi, ci co się na Krasińskiego myślach chowali, co potem na wszystkie ich zaprzeczenia patrzali, widzą w młodych cześć tych samych prawd, uznanie tych samych praw, wierność tym samym uczuciom. Czas

przesiał jego słowa przez swój przetak i niejedno z nich okazało się złudnem: ale ważnych zostało więcej. Rozróżniać — trzeba; ale kiedy wielu wszystkie chce odrzucać i zaprzeczać, dobrze i należy to, co prawdziwe, brać do serca, wyznawać głośno i w tem wyznaniu — starszym z młodymi się łączyć. *St. Tarnowski.*

Po odczytaniu powyższego listu zastąpił jeden z akademików p. Witold Dębicki nieobecnego autora odczytu, w którym na wstępie zaznaczonem jest, jak mało znanych było drobnych wierszy za życia poety. Dopiero przy rozpoznawaniu korespondencyj okazało się, że znajdowały się w nich wiersze, które w r. 1875 wydał we Lwowie Lucyan Siemieński. W odczycie odróżnia autor trzy okresy poezyj miłosnych, jako oddźwięk trzech miłości poety. W pierwszym występuje nietyle miłość sama, ile tragedya miłości, nieszczęście kobiety, zgryzota mężczyzny. Ponurość „Nieboskiej komedyi,“ ponurość niektórych listów, kiedy mówi w nich o Polsce lub o dzisiejszym świecie, przenosi się na własne jego uczucia i dzieje, a odbija się w wierszu: „Mogłem być z tobą na ziemi szczęśliwy,“ pisanym z wielką mocą uczucia i wielką mocą nad formą. W wierszu tym występują właściwe cechy charakteru i poezyj Krasińskiego: głębokość i powaga uczuć, a przedewszystkiem smutku. Miłość ta, niegdyś szczęśliwa, kończy się jednak w goryczy i zgryzocie, a poeta samotny, daleki, myśli tylko o nieszczęściu tej, którą kochał i pisze wiersz, jakżeby jej do siebie, wiersz przepyszny, rozdzierający smutkiem, a zdumiewający prawdą: „Dla ciebie wszystko straciłam na ziemi.“ W wierszu tym odzywa się odgłosem takiej rozpaczy bezdennej i nieskończonej, że na ten rodzaj nieszczęścia prawdziwego wyrazu, nie wiedzieć, gdzieby szukać w całej prawie poezyi.

Ta pierwsza miłość nie była największą w życiu Krasińskiego, a równie i w poezyi cała potęga namiętności odzywa się dopiero w drugim okresie. Do tej miłości odnosi się część największa ulotnych Krasińskiego wierszy. Okres to szczęśliwy jego miłości, a najwyższym wyrazem tego szczęścia, to wiersz rozpoczynający się od słów: „Ja was wyzywam duchy i anieli!“ Nigdy — przynajmniej nigdy w poezyi polskiej, miłość nie była dumniejszą z siebie i ze swego szczęścia, nigdy nie uderzyła w taki ton tryumfu, nigdy nie powiedziała tak śmiało, że gdzie ona jest, tam samo nieszczęście i cały ucisk świata traci swoje prawo, bo ona ma moc przetworzenia świata, stworzenia szczęścia choćby na samem dnie rozpaczy. Zdarzają się jeszcze i później, choć rzadko, wiersze do p. Delfiny Potockiej, ale już nie takie. Zmiana ta pochodzi ztąd, iż zgasła owa miłość, a z jej popiołów nieznacznie wstawała inna, wyższa, szlachetniejsza, ostatnia w jego życiu i najlepsza. Jest to miłość męża do żony. U Krasińskiego z wielkich poetów jedynego podobno, staje się takim ideałem żona. Jej też poświęca autor ten wiersz wspaniały, jeden z najwyższych, jakie o swojej ojczyznie napisał, w którym składa ostatnie wyznanie swojej wiary statecznej i niezłomnej, a ją błogosławi za to, że nie zwątpiła nigdy. Jest to wiersz, który w autografie nosi napis do Elizy. Tak przeto w okresie pierwszym miłości Krasińskiego była zgryzota, w drugim namiętność, a w trzecim adoracya, miłość ziemska, ale tak wysoka, że nadziemskiej już bliska, uszlachetniona i spotęgowana związkiem we wszystkich dobrych uczuciach i celach, jest miłość uduchowiona i do ideału piękności, do doskonałości cnoty podniesiona, miłość, jak ją pojmuje i wyrabia — chrześciaństwo.

Odczyt ten, który p. Dębicki wybornie i zwielkiem zrozumieniem wygłosił, wywołał pełne zapału oklaski.

Część muzykalną składały: Koncert V Beethovena, odegrany przez sprawozdawcę z towarzyszeniem orkiestry, która z zadania swego pod kierunkiem p. Hocka wybornie się wywiązała. W dalszym ciągu grała panna Iwanowska pieszczotkę Chopina, Campanellę i tarantelę Liszta Utalentowana ta pianistka, której grę mieliśmy już nieraz sposobność ocenić, przybyła z Warszawy umyślnie, a przyczyniła się wiele do urozmaicenia wieczoru pięknem wykonaniem programowych kawałków. Panna Andrzejkowiczówna wypełniła wokalną część i śpiewała ustęp z *Nieboskiej komedyi* najświeższą kompozycyę Wł. Żeleńskiego i ustęp ze *Strasznego dworu* Moniuszki. Utwory te, jak również piękny śpiew miały wielkie powodzenie. Prócz tego skomponował Wł. Żeleński muzykę do deklamacyi, wygłoszonej przez p. Kadena. Zręcznie wpleciony i pięknie fantazyowany prelud Chopina posłużył za tło tego udatnego melodramatycznego ustępu, z którego deklamator wybornie się wywiązał. W międzyaktach grała orkiestra pod kierunkiem p. Hocka symfonię polską Dobrzyńskiego.

Żywe obrazy stanowiły prawdziwą koronę części artystycznej. Obraz p. Strażyńskiego przepysznie ułożony przedstawiał prawdziwie senne zjawisko rycerstwa rozmaitych znaków, a gdy mgły ustępowały, na chwilę, chwytało oko chciwie szczegóły. Żałowano, że obraz otoczony był czasem zbyt gęstą mgłą, ale mimo to wrażenie sprawił on niepospolite. Dodać też wypada, że kompozycya powstała prawie w ostatniej chwili.

Obraz układu p. Stachiewicza przedstawiał apoteozę wieszcza, a ujęty w wyraźne ramy i wybornie oświetlony, wyszedł w najdrobniejszych szczegółach. Układ śmiały i pełen poezyi zyskał również gorące oklaski i powszechne uznanie.

Franciszek Bylicki.

Po tym uroczystym wieczorze odbyła się w pięknie przystrojonej na ten cel sali hotelu pod Różą wspólna uczta, w której wzięło udział około czterdzieści osób: członków komitetu i zaproszonych gości. Zebranie miało nastrój uroczysty i poważny, godny tak doniosłej chwili. Szereg toastów rozpoczęli pp. Witold Bartoszewski i Maryan Lisowiecki, wznosząc kielich w ręce obecnych hr. Adama i Huberta Krasińskich, których z nieśmiertelnym wieszczem łączy wspólność krwi, tradycyi i idei, co mowcy naprzemian wytknęli. Ucztę, przeplataną toastami, wznoszonemi przez prof. Smolkę, hr. Adama i Huberta Krasińskich, prezesa Filaretów p. Graffa, Komorowskiego, Potockiego O., Dębickiego W., zakończyły piękne, do serca trafiające słowa otuchy i staropolskie „kochajmy się“ hr. Przezdzieckiego. Obecny artysta Rygier oświadczył przy tej sposobności gotowość wykonania pomnika Krasińskiego bezinteresownie, co zebrani przyjęli z zapałem.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Towarzystwo gospodarcze

rozesłało do Oddziałów następujący okólnik:

Komitet Towarzystwa gosp. galic. ma zaszczyt przesłać w załączeniu odezwę hrabiego Zamojskiego, prezesa Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, którą tenże zawiadamia, iż celem związania ściślejszego interesów właścicieli dóbr z interesami oficyalistów prywatnych i połączenia ich stosunkiem serdeczniejszym ku wspólnemu dobru, wprowadzono w temże Towarzystwie nowy dział ubezpieczeń, nazwany „działem uczestników,“ który dla uczestnika zapewnia stałą zapomogę, gdy stanie się nieudolnym do pracy, lub na jednej posadzie wybędzie lat 35, toż samo dla rodziny, gdyby uczestnik, (choćby po 5 latach należenia) zmarł.

Nad doniosłością tej wprowadzonej zmiany i korzyściami dla obu stron, t. j. tak dla właścicieli dóbr, jakoteż oficyalistów, rozpisywać się niema potrzeby, gdy uczyniła to już dołączona odezwa i komitet, powołując się jedynie na nią, uprasza szan. Rady oddziałów, „ażeby sprawę tę na porządku dziennym najbliższego Zgromadzenia zamieścić, na korzyści tego nowego działu ubezpieczeń uwagę zwrócić i do jak najliczniejszego przystąpienia zachęcić raczyły.“

Lwów 26 lutego.

□ We czwartek dnia 1go marca odbędzie się we Lwowie posiedzenie komisyi naftowej krajowej Rady górniczej, na które, oprócz członków tej komisyi, zaprosił Wydział krajowy p. Adama Skrzyńskiego, posła na Sejm krajowy i wiceprezesa Towarzystwa naftowego, oraz Dra Olszewskiego, sekretarza tegoż Towarzystwa.

Przedmiotem obrad uczynił Wydział krajowy kwestyę dalszego pogłębiania otworu świdrowego w Ropiance (kopalnia jest własnością Fibicha i Ski), na które udzieloną została subwencya krajowa, i kwestyę ustalenia nadal szkoły wiertniczej w Wietrznie pod Krosnem.

Dwukrotnie podniesiono w Sejmie krajowym wątpliwość co do stosowności głębokiego wiercenia w Ropiance. Wprawdzie sprawozdawca komisyi mógł z całą stanowczością zaznaczyć, że na niefachowe zarzuty i czysto z subjektywnego punktu widzenia przedstawiające się wątpliwości trudno jest odpowiedzieć, że tak Towarzystwo naftowe, a z niem wszyscy prawie przedsiębiorcy tego przemysłu wyczekują z upragnieniem rezultatu tego, jak i każdego innego równie głębokiego wiercenia (do 500 metrów) i że takie roboty stanowią bardzo cenną wskazówkę dla wszystkich; jednak chciał jeszcze Wydział krajowy zasięgnąć w tej mierze zdania fachowej komisyi. Wątpliwości bowiem mogą istnieć nie o samą użyteczność wiercenia, ale o sposób podjęcia go na nowo po blisko trzechletniej przerwie i w głębokości wówczas osiągniętej 360 metrów, gdyż takie roboty muszą koniecznie nowe nastręczać trudności.

Co zaś do układów o warunki urządzenia szkoły wiercenia metodą kanadyjską, to istniejąca dotychczas szkoła w Ropiance oddała przez przeciąg swego blisko trzechletniego istnienia tak znaczne usługi przedsiębiorstwom, że urządzenie jej dalej pod kierownictwem inżyniera górniczego p. Suszyckiego jest przez wszystkich przedsiębiorców za rzecz nader potrzebną uważane.

O Wietrznie zaś, leżącem w sąsiedztwie Bóbrki, a odległem od Krosna o półtorej mili, nie będzie można powiedzieć, że to kraj deskami zabity. Natomiast powstaje pytanie, czy zachodzi jeszcze obecnie potrzeba znaczniejszej jednorazowej subwencyi dla urządzenia w kopalni osobnego na ten cel przeznaczonego przyrządu wiertniczego, czyli też znalazłoby się przedsiębiorstwo, dające zupełną gwarancyę dobrego kierownictwa szkoły, któreby się zadowolniło wynagrodzeniem za uszkodzenie przyrządów, nie potrzebując subwencyi na ich sprawianie. Fundusz krajowy ponosiłby w tym razie mniejszy ciężar; lecz co do tego mogą się tylko sami przedsiebiorcy, jako najkompetentniejsi w tej sprawie sędziowie, oświadczyć.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu.

Kraków d. 28 lutego.

Targ dzisiejszy odbył się bez zmian rzeczywistych, bo chociaż tendencya, mianowicie co do pszenicy i żyta była słabszą, to jednak wobec tego, że właściciele zboża nie łatwo nakłonić się dają do ustępstw, ceny utrzymały się prawie niezmienione i tylko obroty były z tego powodu nader ograniczone.

Płacono za pszenicę białą od 7·35 do 7·80 złr., za żółtą od 7·30 do 7·70 złr., za czerwoną od 7·30 do 7·70 złr.; za żyto od 5·40 do 5·85 złr.; za jęczmień od 5·25 do 5·80 złr.; za owies od 5·25 do 5·75 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 27 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 731, wołów węgierskich 1315 i wołów niemieckich 1617; razem 3713 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 48, 51, do 52 złr., osobliwe 53 do 55 złr., wyjątkowo — złr.; za woły węgierskie 48 do 51, osobliwe 53, 55 do 57 i za woły niemieckie 50, 54, 56, do —, osobliwe 58, — do 60, wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1337 sztuk wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu“.

Dla coraz większej wyjątkowej nędzy K. złożyła B. M. 4 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia 27 b. m.:

„Dyplomatycznie rzeczy tak stoją, że pierwszy punkt poufnych propozycyj rosyjskich, dotyczący ogłoszenia przez Turcyę nielegalności rządów ks. Ferdynanda, przedłożyła Rosya sułtanowi, a poparły go Niemcy i Francya; wstrzymały się zaś od tego: Austrya, Anglia i Włochy.

Po za tem nic dokładnego, ani pewnego dziś donieść nie mogę. Zapisać tylko zaledwie wypada pogłoski, za które bynajmniej nie ręczę. Wedle nich cesarz Wilhelm miał wystosować listy do cesarzów Aleksandra III-go i Franciszka Józefa, w których odwołując się na podeszły swój wiek, wyraża życzenie, aby jeszcze za jego życia sprawa bułgarska polubownie i pokojowo załatwioną została, dodając, że nie warta ona konfliktu; wedle tych samych pogłosek, o wartości których sądu wydać nie umiem, cesarz Franciszek Józef wskutek listu cesarza Wilhelma oświadczyłby był, iż chce polubownie i pokojowo sprawę bułgarską załatwić. Gdyby w tem wszystkiem istotnie było słowo prawdy, trzebaby czekać, jakiby zwrot ten wywarł wpływ i czyby wywarł na kierunek polityki austryacko-węgierskiej już zaraz wobec pierwszego punktu i dalszych punktów poufnych propozycyj rosyjskich. Tu zauważono, że półurzędowe dzienniki włoskie jakoś uprzejmie i pojednawczo wyrażać się poczynają o stanowisku zajętem przez Rosyę w ostatnich dniach.

Zapowiedziane objaśnienie rosyjskiego ministra skarbu Wisznogradzkiego ukazało się jako komunikat półurzędowy w *Journal de St. Petersbourg.* Ma ono na celu uspokojenie zagranicznych posiadaczy wartości rosyjskich, prawdopodobnie zawsze w tym samym celu: ułatwienia pożyczki, niemogącej wciąż jeszcze przyjść do skutku. Na to świat finansowy zagraniczny odpowiada — że jedynem prawdziwem uspokojeniem byłaby dymisya p. Wisznogradzkiego.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 lutego. Otwarcie wystawy sztuki zostało odroczone do soboty.

Wiedeń 28 lutego. Rada zawiadowcza Zakładu kredytowego uchwaliła dywidendę po 13 złr. na każdą akcyę.

San-Remo 28 lutego. Twierdzą, iż następca tronu może żyć najdłużej dwa miesiące.

Paryż 28 lutego. W Hanoi (Tonkin) spaliło się 500 domów wraz z magazynami i fabrykami.

Madryt 28 lutego. Ruch kolejowy z powodu zamieci śnieżnych jest zatamowany.

Dublin 28 lutego. W jednym z domów wybuchł pożar. Trzydzieści osób albo spłonęło, albo zginęło, skacząc z okien.

Zofia 28 lutego. W całej Bułgaryi odbywają się wielkie uroczystości na cześć rocznicy urodzin księcia i demonstracye przeciw Rosyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28-go lutego. Z Izby deputowanych. Pernerstorfer, na którego głowie widać jeszcze ślady uszkodzeń, został serdecznie powitany przez członków niemiecko-narodowego i niemieckiego klubu. Steinwender zapytuje, jakie zarządzenia zamyśla poczynić prezydent w celu dania Pernerstorferowi zadośćuczynienia i w celu ochronienia innych deputowanych od pogróżek i gwałtów. Prezydent oświadczył, iż nie wywiera żadnego wpływu poza Izbą. Dochodzenie sądowe musi najpierw stwierdzić, czy brutalny napad ma związek z mową, wypowiedzianą w Izbie. Natomiast prezydent jest przekonanym, iż dla nikogo w Izbie nie będzie obojętnym brutalny napad, który on stanowczo potępia i że deputowani wyrażą Pernerstorferowi swoje współczucie. (Oklaski.)

Wiedeń 28go lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi w celu zbadania projektu opodatkowania spirytusu dał minister skarbu ponownie wyczerpujące wyjaśnienia i zbijał cały szereg zarzutów, podniesionych przeciw ustawie, jak zarzut, iż konsumcya w Galicyi zmniejszy się. Postanowienia względem regaliów dotykają całych Węgier i wspólnych interesów, podczas gdy w Galicyi tylko część Przedlitawii będzie tą ustawą dotknięta. Cieszyłoby go to, jak i każdego ministra skarbu, gdyby jakiś podatek mógł być zmniejszony. Najważniejszy moment stanowi przywrócenie równowagi w budżecie. Ustawa nie jest skierowaną ani przeciw Galicyi, ani przeciw innemu krajowi koronnemu.

Beer wywodził, iż projekt jest dla producentów bardzo korzystny i że opozycyi przeciw temu projektowi nie może on pojąć. Rutowski oświadczył się za zaprowadzeniem podatku pauszalnego. Rogl żądał dla małych gorzelni zatrzymania obecnego stanu rzeczy.

Na przyszłem posiedzeniu będzie wybranym podkomitet.

Berlin 28 lutego. Hr. Herbert Bismark odjechał do Dublina.

Berlin 28 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza biuletyn, wydany w San-Remo wczoraj przed południem: Następca tronu spał dobrze. Kaszel i wyrzucanie flegmy zmniejszyły się. Flegma jest mniej zabarwioną. Ogólny stan zdrowia następcy tronu jest zadawalniający.

San Remo 28go lutego. Książę w południe przechadzał się po terasie.

San-Remo 28 lutego. Następca tronu miał się przez cały dzień dobrze. Następca tronu przestał kaszleć. Wyrzucanie flegmy zmniejszyło się.

Paryż 28 lutego. Izba zredukowała do połowy przyjęte przez senat cła względem Włoch. Senat przyjął tę redukcyę.

Rzym 28 lutego. Papież przyjmował wczoraj w południe niemieckich pielgrzymów, oraz zamieszkałych tutaj Niemców w liczbie 1,200 osób, w obecności 20 kardynałów. Biskup moguncki odczytał adres, wyrażający przekonanie, iż Papież odzyska wolność i niepodległość. — Hr. Preysing wręczył Papieżowi adres niemieckich katolików. Papież odpowiedział jak następuje: Jeżeli wzbraniamy się uledz i jeżeli nie przestajemy żądać przywrócenia nam praw, to dzieje się to dlatego, iż wolność nasza może wyjść na korzyść wszystkich narodów. Niemieccy katolicy niech nie przestają działać w swej ojczyznie w duchu wolności i niezawisłości Kościoła. Gdy Papież odszedł, zaintonowano pieśń niemiecką, poczem Papież przybył napowrót i przysłuchiwał się pieśni z zadowoleniem.

Rzym 28 lutego. Crispi przedłożył Izbie akta, odnoszące się do kanału sueskiego.

Według *Riformy* odpowiedział dziś rząd francuski na zapytanie rządu włoskiego, iż ostatnie jego komercyalne propozycye są stanowcze i nie mogą być zmienione, chociaż wczoraj rząd francuski odpowiedział wprost przeciwnie.

Rzym 28 lutego. Z powodu oświadczenia rządu francuskiego, iż ostatnie jego komercyalne propozycye są stanowcze i że takowe nie mogą być zmienione, wejdzie w życie od 1 marca b. r. dla obrotu handlowego między Francyą a Włochami względnie ogólna taryfa.

Londyn 28 lutego. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, iż doniesienie *Temps'a* jest nieprawdziwem, jakoby Anglia nabyła lub nabyć zamyślała porty lub wyspy, leżące w pobliżu Dardaneli.

Petersburg 28 lutego. Ks. Koczubej umarła.

Madryt 28 lutego. Arcyksiężna Elżbieta przybyła tutaj.

Konstantynopol 28go lutego. Najnowsze zajście w Damaszku ogranicza się do tego, że zaptiowie ścigali Algierczyków aż do konsulatu francuskiego. Konsul kazał bramę zamknąć i wydał zaptiów w ręce walego. Wali uznał, iż zaptiowie są niewinni.

Konstantynopol 28 lutego. Ambasador Montebello wręczył Porcie notę względem nowego zajścia w Damaszku. Spodziewają się, iż zajście to zostanie w przyjazny sposób załatwione.

W kołach dyplomatycznych utrzymują, iż przywróconą została jednomyślność Europy.

Lucerna 28 lutego. Ruch na kolei Gottharda został znów otwarty.

Zofia 28 lutego. Na wczorajszym obiedzie w pałacu oświadczył ks. Ferdynand na toast Stambułowa, iż przybył do Bułgaryi, ażeby bronić sprawy narodowej, do której się przywiązał, i której od tego czasu zupełnie się poświęcił. Książę Ferdynand wzywał zgromadzonych, ażeby go popierali i wyraził przekonanie, iż dojdzie do wytkniętego celu.

Massawa 28 lutego. Negus przybył dnia 24 lutego z Ras Alulą i znaczną siłą zbrojną do Debaroy, odległej 30 kilom. od Asmary.

Kursa. Wiedeń 28-go lutego. **2 g. 30 min. popoł.** — **Renta austr. papierowa opod.** 77·45. — **Renta austr. srebrna opod.** 78·70 — **Renta 4% złota austr.** 108·15 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 92·50. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 855 —. — **Akcye kredytowe** 267·90 — **Londyn** 126·85. — **Napoleony** 10·04½ — **Dukaty** 5·98—. **Marki** 62·17½. — **5% Renta węg. papier.** —·—. 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy:

Berlin 28 go lutego. **Banknoty austryackie** 160·55 — **Krótki Wiedeń** 160·55. — **Banknoty ros.** 163·75. — **% Listy zast. Polskie** 49·60. — **4% Listy Likw. Polskie** 44·70. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 78 —. — **Akcye austr. kredytowe** 138·87.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych

Kraków 28 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	101 —	102 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 94	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 34	10 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 —	78
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	89 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 50	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 50
4½% „ „ „ „ „ „	92 50	93 75
5% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	101 —
5% „ „ „ „ „ niepr.	96 25	97 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	— —	70 —
6% „ dłużne „ „ „ 18 let.	-- --	— —
7% „ „ „ „ „ 20 let.	— —	— —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	51 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	190 —	192 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	205 —	207 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 75	18 —
„ „ Stanisławowa	— —	— —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ „ węgier. „ „	11 25	12 25
Wiedeń 27 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	77 55	77 7
4⅕% „ srebrna	78 80	79 —
4% „ złota	108 20	108 40
5% „ papier. nieop.	92 55	92 75
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 75	133 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 25	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	167 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	109 —	110 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 70	102 40
Galicyjskie „ „	100 50	101 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 —	104 75
Węgierskie „ „	104 —	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 75	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 50	99 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	225 —	225 5
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 45	268 6
„ Bank węgierski . . . 200 „	269 75	270 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	170 —	171 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	856 —	857 —
Unionbank . . . . . . 200 „	187 —	187 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	81 75	82 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	171 50	172 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	349 —	350 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2445	2450
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	191 25	191 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	137	138
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	206 25	207 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	152 —	152 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	154 25	154 7
Rudolfa . . . . . 200 „ „	178 —	178 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	— —	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	215	215 25
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	76 50	76 7
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	156 50	157 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	152 50	153
„ Westb. . . . . 200 „ „	152	152 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	127 40
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 40	101 —
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	-- --	—
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	78 —	85
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	—	95 25
5% „ „ „ „	99 40	99 90
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 40	99 90
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	—	—
4½% „ „ „ „ 52 lat	92 50	93 —
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	90 75	91 75
5% „ „ Hipot. „ prem. .	99 —	100 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 —	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 —	96 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 60	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 10	102 5
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 —	97 40
„ Jarosław 300 „ „	96 —	96 25
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 90	78 40
„ nieop. „ „	85 25	85 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 90	106 3
„ „ Lit. B 200 „ „	103 75	104 2
„ „ E. 1874 200 m. „	132 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 75	125 25
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	88 60	89 3
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 25	97 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 6	198 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 —	143 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 50	— —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	103
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 50	96 1
„ „ „ II Em. . 200 „ „	93 5	94 5
„ Nordost . . . . 300 „ „	94 10	94 6
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 10	98 6
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 7	130 25
„ Węgierskie . . „ 100	119 25	119 75
„ Tureckie . . . fr. 400	17 75	18
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 90
Kredytowe . . . . „ 100	176 —	176 75
Clary . . . . „ 42	50 —	51 —
3 6/10% Donau-Dampfsch. . . „ 105	117 —	118 —
Insbruku . . . . „ 20	20 40	21 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	16 50	17 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 75	54 25
Palffy . . . . „ 42	48 40	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 60	17 20
„ „ węgier. „ 5	11 50	11 75
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 50
Salma . . . . „ 42	59 50	60 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . . . „ 42	59 —	60 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	33 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	40 —	40 75
Windischgrätza . . . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20-frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 17	62 22
Rubel papierowy za 100 rubli	102 75	103 50
Lwów 25 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 —
4% „ „ „ „ „	— —	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 50	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	89 50	91 —

Warszawa 27 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 50
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	97 50
„ „ „ IV „	— —	97 40
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

[480]

Za duszę ś. p.

Dra Dominika Markiewicza

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

we środę dnia 29go lutego b. r.

o godz. 8 zrana,

jako w pierwszą rocznicę jego śmierci.

Młody człowiek lat 24 mający, z dobrej familii. wolny od wojska, umiejący pięknie pisać po polsku i niemiecku, będąc w niedostatku prosi o jakiebądź miejsce w mieście lub na wsi przy gospodarstwie pod najskromniejszemi warunkami, nawet litylko za wikt i stancyę. Łaskawe zawiadomienia uprasza pod lit. *M. B.* p. restante Administracya „Czasu“ w Krakowie. (545 1 3)

Licytacya

w spadku pozostałych ruchomości, jakoto: mebli, urządzenia domowego, futer i innych przedmiotów, odbędzie się w dniu 1 marca, oraz 15 marca 1888 r., zawsze o godzinie 10ej przed południem w Krakowie, w domu pod L. 35 w Rynku głównym (II. piętro). (514-1-2)



OBWIESZCZENIE.

L. 1160. [516-1-3]

Dnia **19 marca** 1888 r. i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** (w Galicyi) stacyi kolejowej, **pierwszy główny jarmark na konie**, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Tarnów, dnia 15 lutego 1888 r.

Burmistrz.

Ogier licencyonowany

brudno kasztanowaty, krwi angielskiej, miary 168 centimetr., stanowić będzie obce klacze po 10 złr. od sztuki i 2 złr. na stajnią. Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Zakrzów, p. Wojnicz.** (541-1-3)

Jan Franciszek Lobmayer i Sp.,

HURTOWNY HANDEL WIN w **Budapeszcie, IV., Karlsring 18,**

poleca **prawdziwe niefałszowane wina węgierskie, białe** od 14 złr., **czerwone** od 16 złr., **syrmijską śliwowicę** od 40 złr. za hektolitr wzwyż. — **12 butelek czerwonego wina Méneser włącz. z skrzynką za 5 złr.** Obszerne cenniki opłatnie. (544-1-10)

Większej partyi **galicyjskiego wolnego od kanianki**

nasienia czerwon. koniczyny

następnie **białej koniczyny, tymotki** oraz **angielskiego rajgrasu** p szukuje do kupna, jednak tylko w najlepszej jakości **zarząd dóbr ziemskich PAUKOVEC,** poczta Sv. Ivan-Zelina w Chorwacyi. (496)

Uprasza o próbki i oznaczenie ceny.

Towary sukienne i resztki sukna

dobrego gatunku na ubrania męskie i dla dzieci, kaftaniki damskie i płaszcze deszczowe na obecną porę rozsyła za zaliczką po najtańszych cenach fabrycznych skład fabryczny sukna zur **„Concurrenz“** p. f.

KAROL BEER
w Jägerndorf w Szląsku austr.

Próbki na żądanie **darmo i opłatnie**. Obszerne zbiory próbek dla pp. krawców i odprzedających. **Poszukiwani ajenci miejscowi.** (519-1-12)

Pianino

mało używane, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 12. (476-2-3)

Po **złr. 1·25** za artykuł

6 szt obrąbionych płóciennych chustek do nosa z kolorową tkaną bordiurą,
6 szt. białych chustek do nosa, czyste płótno,
6 „ ręczników płócien. z kolorową bordiurą,
6 „ „ do kąpieli, z frendzlami,
12 „ adamaszkowych serwet deserowych,
6 „ serwet stołowych, czysto płóciennych,
1 „ obrus na 6 osób czysto płócienny,
1 prześcieradło 4 łok. długie, 2¾ łok. szerokie

M. Schönfeld & Comp.
w Pradze, I, Eisengasse Nr. 6.

Rozsyłka za zaliczką. (489-3-10)

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spół. w Krakowie.

J. I. KRASZEWSKI

zarys biograficzno-literacki
przez (439-2-3)
Piotra Chmielowskiego,
w jednym dużym tomie o 534 stron.
Cena 3 złr. 60 cnt.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka,** wobec „Kolonizacyi“ i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

NASZE STOSUNKI

społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński

(str. 216 i XII). (137-37-)

Księgarnia **STUHRA** w **Berlinie.**

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajow.

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (211-34-104)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [393-6-30]

Uniwersalne pługi

całe z żelaza i stali
dostarczają najlepiej i najtaniej
Umrath & Comp.,
fabryka machin gospodarczo-rolniczych
w **Pradze-Bubna.** (310 3-7)
Katalogi na żądanie darmo.
Filia we Lwowie pod własną firmą.

ŚWIEŻY TRANSPORT

kilimków i weret podolskich

nadszedł (301-4-5)

DO SKŁADU PŁÓCIEN KRAJOWYCH
M. KULCZYKOWSKIEJ w KRAKOWIE
ulica Sławkowska, hotel Saski.

Każdy

może przez sprzedaż wszelkich rodzai ustawą dozwolonych

losów na spłaty

zarobić rocznie najmniej **1,200 złr.**

Zapytania przyjmuje **kantor wymiany H. Fuchs w Budapeszcie, Dorotheergasse Nr. 9.** (449-2-10)

Magasin français de Corsets
Madame
M. WEISS
de Paris
Neuer Markt 2 au premier
WIEN

Ceny gorsetów od złr. 10, 12, 14 do 16.
Pasek (ceinture) od złr. 6, 8, 10 do 12.

Wrazie listownego zamówienia uprasza się o podanie miary w centymetrach: 1. Objętości piersi i grzbietu wzięta pod ramieniem; 2. objętości kibici; 3. objętości bioder; 4. długości pod ramieniem, aż do kibici. — Miarę należy wziąć na ciele i na sukni. (2728-15-)

Najlepsza i najtańsza powłoka na drzewo!

Lakier karbolowy

brunatnej barwy, wsysa się w drzewo, przeświecając przez jego strukturę, nadaje przedmiotom bardzo przyjemne wejrzenie i

ochrania trwale przed wpływami powietrza i gniciem,

dlatego nadaje się szczególnie do powlekania sprzętów rolniczych, płotów, sztachetów, bram itp. Prócz tego polecamy do powlekania drzew dla wyplatania, futryn do drzwi, drzew mostowych i t. p. naszą (493-2-20)

preparow. oliwę kreozotową

jako najtańszy i najlepszy środek zabezpieczający. Prospekta i próbki darmo.

Paweł Hiller i Sp.
w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse Nr. 20.
Fabryka w Brunn a. G.

SPRAWOZDANIE
Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z odpowiedzialnością ograniczoną

za rok 1887.

Rachunek strat i zysków.

Winien		*Ma*	
Procenta pobrane	złr. 13,906·43	Wypłacone procenta . . .	złr. 8,787·01
Wpisowe i zwrot za druki	„ 242·10	Koszta administracyi . . .	„ 1,887·10
		Amortyzacya inwentarza .	„ 67·36
		Procenta pobrane na r. 1888	„ 1,518·95
		Zysk w roku 1887 . . .	„ 1,888·53
	złr. 14,148·53		złr. 14,148·53

Bilans zamknięcia.

Stan bierny		*Stan czynny*	
Wkładki oszczędności . .	złr. 90,220·31	Udzielone pożyczki . . .	złr. 97,688·26
Fundusz rezerwowy . . .	„ 6,165·98	Wartość inwentarza . . .	„ 696·95
Udziały członków . . .	„ 11,510·—	Procenta zaległe	„ 3,785·33
Procenta pobrane na r. 1888	„ 1,518·95	Awans na koszta sądowe i asekuracyi . . .	„ 1,309·53
Dywidenda od udziałów za r. 1887 = 6% od złr. 9850	„ 591·—	Fundusz rezerwowy ulokowany w papierach wart.	„ 5,000·—
Fundusz do dyspozycyi Rady Nadzorczej	„ 550·—	Gotówka w kasie z dniem 31 grudnia 1887 r. . .	„ 2,076·17
	złr. 110.556·24		złr. 110,556·24

Chrzanów, dnia 26 lutego 1888 r. (518)

J. Janowski, dyrektor-kasyer. *J. Walkowski,* dyrektor.

Dla cierpiących na płuca.

Zakład leczniczy Dra Brehmera w Goerbersdorf.

Pierwsza lecznica założona **1854** r. w okolicy wolnej od suchot, obszerny park z przechadzkami na 6½ kilom. długości, gustowny dom gościnny, piękne wille w parku. Ceny przystępne. Prospekta darmo i opłatnie przez zarząd zakładu leczniczego

(497-1-10) **Dra Brehmera.**

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy **ZATWARDZENIU**

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej. — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[71 9-]

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu ***znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.***

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (56 36-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

(440-3-26)

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

H. A. P. A. G.

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Nr. 1095.

Bliższej wiadomości udziela **główny ajent** dla Galicyi **J. Klausner w Oświęcimie.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW, kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

(73-13-)

Agronom z Prus

Polak, z kilkunastoletnią praktyką, w sile wieku, obecnie w Galicyi, który powołać się może na osoby znakomite miejscowe obywateli ziemskich, poszukuje posady od 1go kwietnia lub 1go lipca r. b. Świadectwa chlubne, wymagania skromne. Adres: **A. Z. O.** poste restante **Tarnobrzeg.** (411-2-3)

Nowy gatunek pierników

odznaczonych na Wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887 medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu i drugim medalem Komitetu Wystawy krajowej,

a które dla uczczenia JWW. prezesów Wystawy nazwane zostały **prezesowskie** wyrabia (416 5-6)

fabryka pierników K. MOLĘCKIEGO

przy ul. Brackiej pod Nr. 5,

istniejąca od 33 lat w Krakowie.

Najlepsze angielskie ostrygi

we wszelkich gatunkach

świeży i wędzony łosoś reński

po najtańszych cenach. (495-2 3)

Hermann Langen Wwe Köln.

Od d. 15go lutego do 1go marca b. r.

wyprzedaż

złotych i srebrnych haftów podolskich z opuszczeniem 25%;

kilimków, weret i innych wyrobów ludowych z opuszczeniem 15%,

W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Płótna nie należą do wyprzedaży.

(425-13-13)

Dziesięć złr.

codziennego pobocznego zarobku

bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na spłaty w myśl a. u. XXXI. z r. 1883. — Oferty przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & C. Budapest.** (329 6 15)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.
Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.
Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.
Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.
Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży. 12o, 256 str., 50 ct.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast“.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Pudełka do wyboru (20 c.) [150-6-7] **Uznane jako najlepsze.**

Soenneckena piór do pisania we wszyst. handlach materyał. pisemn. Cennik bezpłat.

F. SOENNECKEN's Nr. 012

Odznaczone w Düsseldorfie, w Frankfurcie n. M., Gracu, Madrycie, Amsterdamie i Antwerpii.

Główny skład w WIEDNIU: A. A. KOELBL, I., Seilerstätte Nr. 2.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421 34-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*